Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 190 (562) ROK III

WARSZAWA — CZWARTEK, 13 LIPCA 1950 R.

WYDANIE E

CENA 5 ZŁ.

Już ponad 200 milionów podpisów pod Apelem Pokoju na całym świecie

GENEWA (PAP). Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju komunikuje, że dotychczas na całym świecie zebrano pod apelem sztokholmskim ponad 200 milionów podpisów. Kampania zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu.

„Jesteśmy w pełni zdecydowani bronić swojej ziemi, swojej pracy i szczęścia całej ludzkości"

Potężny rozwój akcji sztokholmskiej w ZSRR

MOSKWA. (PAP). Kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim trwa nadal z niesłabnącą siłą na terenie całego Związku Radzieckiego. Podpisując się pod Apelem, masy pracujące ZSRR stawiają pod pręgierz współczesnych imperialistycznych ludożerców atomowych.

Z głębokim przeświadczeniem o niechybnym krachu oczekującym podżegaczy wojennych, podejmują masy pracujące Związku Radzieckiego długofalowe zobowiązania produkcyjne. Z każdym dniem wzrasta liczba robotników, zaciągających Stalinowskie Warty Pokoju, rośnie lista przedsiębiorstw, których załogi zadeklarowały przedterminowe wykonanie tegorocznych planów przed dniem 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Spokój i poczucie siły przebijają ze słów, które padają na wiecach robotników, pracujących przy odbudową Stalingradu i budowniczych moskiewskich wieżowców, naftowców Baku i górników Donbasu, hutników Zaporoża i metalowców Swierdłowska, studentów moskiewskich i kołchoźników ukraińskich.

Na wiecu młodzieżowym w Tyraspolu student Czadajew oświadczył: „W chwili, gdy w ofiarnej pracy budujemy spokojne i radosne życie, gdy z każdym rokiem coraz bliższy się staje nasz cel — komunizm, najmici Wall Street-u i City grożą wojną narodom, przywiązanym do wolności. Ośmielili się oni użyć swych samolotów do bombardowania mieszkańców Korei. Idą oni w ślady pobitych przez nas generałów hitlerowskich, którzy marzyli o podboju całego świata. Nie po to rozgromiliśmy hitlerowców i militaryzm japoński, nie po to uratowaliśmy narody od faszyzmu. Niech podpisy nasze staną się dla podżegaczy do nowej wojny groźnym aktem oskarżenia. Niech poczuje ta podła banda, że jesteśmy w pełni zdecydowani bronić swojej ziemi, swojej pracy i szczęścia całej ludzkości".

29 rocznica rewolucji w Mongolii

Uroczyste zebranie w Ułan Bator

MOSKWA. (PAP). Jak donosi agencja TASS z Ułan Bator, odbyło się tam uroczyste wspólne posiedzenie Prezydium Małego Hurała (parlamentu) Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej i KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej poświęcone 29 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Narodowo - Wyzwoleńczej. W prezydium zebrania zasiedli premier marszałek Czoibałsan, sekretarz generalny KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej Cedenbał, przewodniczący Prezydium Małego Hurała — Bumacendo oraz inni czołowi przedstawiciele partii i rządu, jak również ambasador ZSRR — Prichodow i ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Czi Ja - tai.

Do honorowego prezydium zebrania zostali wybrani — wśród powszechnego entuzjazmu — towarzysze Biura Politycznego KC WKP (b) z wielkim wodzem mas pracujących całego świata — Józefem Stalinem na czele.

Sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej — Damba wygłosił referat na temat znaczenia 29 rocznicy rewolucji w Mongolii. Podkreślił on, że w roku ubiegłym dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina Mongolska Republika Ludowa osiągnęła wiele wybitnych sukcesów na drodze wiodącej do socjalizmu. — Damba stwierdził, że naród mongolski solidaryzuje się w pełni z bohaterską walką wyzwoleńczą narodu koreańskiego i wraz z całą postępową ludzkością piętnuje zbrodniczą akcję interwentów amerykańskich w Korei.

Uczestnicy uroczystego zebrania przesłali depesze powitalne do Generalissimusa Stalina, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Mołotowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika.

W woj. krakowskim skoszono już 60 proc. żyta

Pomyślny przebieg żniw w całym kraju

Meldunki nadchodzące z poszczególnych województw donoszą o pomyślnym przebiegu prac przy koszeniu żyta. Podobnie przy rzepakach i jęczmieniu, których zbiorach żyta przodujące miejsce zajmują Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne.

Sprawnie przebiega kampania żniwna w woj. krakowskim, gdzie do 10 bm. skoszono już 60 proc. żyta. Zakończenie zbioru żyta, z wyjątkiem pow. nowosądeckiego przewiduje się jeszcze w tym tygodniu.

Pomyślnie przebiegają żniwa w woj. łódzkim, gdzie do 10 bm. skoszono ponad 30 proc. żyta. Państwowe Gospodarstwa Rolne realizują już o skoszeniu 50 proc.

Bezpośrednio po zebraniu żyta PGR-y dokonują podorywek i zasiewów poplonów.

Szybko przebiegają prace żniwne w spółdzielniach produkcyjnych. Dotychczas najlepsze wyniki osiągnęły spółdzielnie produkcyjne w Adamowie i Kontrowersie pow. łódzkiego, gdzie skoszono i zebrano ponad 40 proc. żyta.

W woj. wrocławskim poszczególne zespoły PGR, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne rozpoczęły również koszenie żyta.

W spółdzielniach produkcyjnych w pow. Oleśnica, Strzelin, Wrocław i Legnica żniwa przeprowadzane są kombajnami.

Flaga ONZ bezprawnie wykorzystana jako szyld dla agresji amerykańskiej w Korei

Odpowiedź rządu radzieckiego na depeszę Trygve Lie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie skierował do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR następującą depeszę w sprawie uchwały Rady Bezpieczeństwa w kwestii Korei:

Mam zaszczyt zakomunikować następujący tekst rezolucji przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa na jej 476 posiedzeniu, które odbyło się dnia 7 lipca 1950 r.:

„Rada Bezpieczeństwa, po powzięciu uchwały, stwierdzającej, że napaść zbrojna wojsk z Północnej Korei na Republikę Koreańską stanowi naruszenie pokoju i po wydaniu zalecenia, by członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych udzielili Republice Koreańskiej takiej pomocy jaka okaże się konieczna dla odparcia napaści zbrojnej oraz przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie;

1) wita z uznaniem szybkie i energiczne poparcie, jakiego udzieliły rządy i narody należące do ONZ jej rezolucjom z dnia 25 i 27 czerwca 1950 r. w sprawie przyjścia z pomocą Republice Koreańskiej w obronie przed napaścią zbrojną i przywrócenia w ten sposób międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie;

2) stwierdza, że członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych przekazali Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie pomocy dla Republiki Koreańskiej;

3) zaleca, by wszyscy członkowie ONZ dostarczający sił zbrojnych oraz innej pomocy zgodnie ze wspomnianymi wyżej rezolucjami Rady Bezpieczeństwa oddawali takie siły oraz inną pomoc do dyspozycji zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych;

4) prosi Stany Zjednoczone o mianowanie dowódcy takich sił;

5) upoważnia zjednoczone dowództwo do wykorzystania według swojego uznania flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych w toku operacji przeciwko siłom Północnej Korei, równocześnie z flagami poszczególnych państw uczestniczących;

6) prosi Stany Zjednoczone by składały Radzie Bezpieczeństwa odpowiednie sprawozdania o przebiegu działań podejmowanych pod kierownictwem zjednoczonego dowództwa".

Rząd radziecki odpowiedział na depeszę Trygve Lie jak następuje:

„Do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Pana Trygve Lie

Nowy Jork

Rząd radziecki otrzymał Pański telegram, w którym cytowany jest tekst rezolucji Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca w sprawie oddania sił zbrojnych i innych środków do dyspozycji tzw. „zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych", zwrócenia się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o mianowanie dowódcy takich sił oraz wykorzystania flagi Narodów Zjednoczonych w toku operacji wojennych w Korei.

Rząd radziecki stwierdza, że przyjęcie wskazanej wyżej rezolucji nastąpiło z równie jaskrawym pogwałceniem Karty NZ jak i przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei z dnia 27 czerwca. Rezolucja ta została mianowicie przyjęta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chin — a przy tym zaledwie 6 głosami z udziałem siódmego delegata — kuomintangowca, który nie ma prawa reprezentować Chin.

Ze względu na te okoliczności oczywiste jest, że również ta uchwała Rady Bezpieczeństwa nie może mieć mocy prawnej.

Prócz tego rząd radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócenie uwagi na następujący fakt:

Wspomniana uchwała Rady Bezpieczeństwa zmierza ku temu, by wykorzystać bezprawnie flagę ONZ dla zamaskowania działań wojennych Stanów Zjednoczonych w Korei, stanowiących bezpośrednią agresję ze strony USA w stosunku do narodu koreańskiego.

Wszystko to daje rządowi radzieckiemu podstawy do oświadczenia, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca jest po pierwsze bezprawna, a po drugie stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu".

Wojska amerykańskie cofają się pod naporem koreańskiej armii ludowej

Bandyckie naloty lotnictwa USA na otwarte miasta i wsie Korei

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, że sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający, że wojska amerykańskie cofają się pod naporem nacierających wojsk północno - koreańskich i zajmują nowe pozycje obronne nad rzeką Kum.

Wojska amerykańskie straciły dotąd 10 czołgów. Nadto 2 czołgi amerykańskie zostały uszkodzone. Lotnictwo północno - koreańskie bombardowało pozycje wojsk południowo - koreańskich na południe od miejscowości Uczin (na wschodnim wybrzeżu Korei).

W rejonie Uczin ożywiła się działalność partyzantów.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu:

Najeźdźcy amerykańscy, których lądowe siły zbrojne ponoszą ciężkie porażki w Korei Południowej, bombardują w dalszym ciągu otwarte miasta i wsie Korei. Eskadry samolotów amerykańskich bombardowały znowu Phenjan oraz miejscowości okoliczne w dniu 5 i 6 lipca br. Samoloty te ostrzeliwały równocześnie ludność cywilną. Wśród zabitych znajduje się wielu starców i dzieci.

Samoloty amerykańskie dokonały również bandyckiego nalotu na miejscowość Nampo, zrzucając bomby zapalające i strzelając z karabinów maszynowych do ludności cywilnej. Wiele domów spłonęło. Ludność cywilna poniosła ofiary.

Li Syn - man kazał wymordować większość posłów swego „parlamentu"

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że dziennik „Ce Soir" ogłosił artykuł, poświęcony losowi członków parlamentu południowo-koreańskiego, niedawno wybranego. Dziennik przypomina, że znaczna większość posłów była opozycyjnie nastrojona wobec Li Syn-mana. Obecnie wyszło na jaw, że Li Syn-man wydał rozkaz rozstrzelania ich przed ewakuacją Seulu. Większość członków parlamentu wypowiedziała się bowiem za zjednoczeniem Korei.

Krwawy terror amerykański na okupowanych terenach

Dzienniki donoszą również, że żołnierze południowo - koreańscy, znajdujący się pod komendą amerykańską, popełniają potworne okrucieństwa wobec ludności cywilnej. Na terenach, kontrolowanych jeszcze przez Amerykanów, odbywają się masowe aresztowania i masowe mordy. Policjanci Li Syn-mana — jak stwierdzili liczni korespondenci — kopią w okolicach Tajdżonu głębokie rowy, do których wrzucają bestialsko zamordowanych więźniów. Terror w okupowanej przez Amerykanów części Korei Południowej wzmaga się z dnia na dzień.

Reforma podatkowa w wyzwolonych okręgach Republiki

PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej postanowiła znieść na wyzwolonych obszarach Republiki, na południu kraju, antyludowy system podatków, wprowadzony przez marionetkowe władze Li Syn-mana. Na obszarach tych, na południe od 38 równoleżnika, obowiązywać będzie ten sam system podatkowy co i na północy kraju.

Odznaczenie ministra obrony narodowej Ludowej Korei

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej odznaczyło ministra obrony narodowej, generała Czoi Jongkun, orderem Sztandaru Narodowego I stopnia w związku z 50 rocznicą jego urodzin, oraz w uznaniu za wyjątkowe zasługi położone dla kraju, zwłaszcza w dziedzinie utworzenia ludowych sił zbrojnych Korei.

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego odznaczyło wysokimi orderami również 9 innych generałów koreańskiej armii ludowej za wyjątkowe zasługi w obecnej wojnie o jedność i niepodległość Korei.

Nowymi osiągnięciami powitamy Święto Odrodzenia

Ponad 150 milionów złotych oszczędności da realizacja zobowiązań 350 zespołów budowlanych, załóg cegielni i cementowni

Robotnicy portowi w Gdańsku osiągnęli przeciętnie 182 proc. normy przy szybkościowym wyładunku

Meldunki podejmowane dla uczczenia Święta 22 Lipca, napływają nadal z niesłabnącą siłą. Wykonanie zobowiązań, podjętych przez 350 zespołów budowlanych, załóg cegielni i cementowni — przyniesie naszej gospodarce narodowej ponad 150 milionów złotych oszczędności. Realizując podjęte zobowiązania, robotnicy portowi w Gdańsku osiągnęli wspaniały wynik, wyładowując w 21 godz. i 20 min. — 20.000 sztuk podkładów kolejowych. Dzięki przyśpieszeniu obiegu środków obrotowych i uplynnieniu remanentów włocławskie fabryki wygospodarują miliony złotych oszczędności ponad plan. Liczne zakłady pracy meldują również o zwycięskim zakończeniu podjętych zobowiązań.

Jak wynika z meldunków, które otrzymał Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, ponad 350 dużych zespołów murarskich, tynkarskich, ciesielskich, betoniarskich, załóg cegielni i cementowni podjęło do 10 bm. zobowiązania wartości ponad 150 milionów zł.

Szczególnie poważne zobowiązania podjęły cegielnie. Tak np. załoga cegielni nr 2 w Lęborku wyprodukuje ponad plan 700 tys. cegieł wartości 4.400 tys. zł. Zobowiązanie pracowników fabryki cegły i dachówek w Dyganicach, pow. Nowy Sącz przewiduje wykonanie rocznego planu produkcji w 131 proc. Robotnicy cegielni Dębica w woj. gdańskim wyprodukują 220 tys. sztuk cegieł surowych wartości 1.320 tys. zł.

*

Gdańscy robotnicy portowi osiągają nienotowane dotychczas wyniki w pracy zespołowej. Brygady rozładowujące systemem potokowym fiński parowiec „Verna H." w czasie 21 godzin i 20 min. wyładowały 20 tys. sztuk podkładów kolejowych. Przeciętna norma robotników, pracujących przy rozładunku tego statku wyniosła 182 proc. Przy pracy tej wyróżniły się brygady robotnicze tow. tow. Guzickiego, Lidzbarskiego, Dubrowickiego, Wenty, Witkowskiego, Sikorskiego i Kunikowskiego.

Meldunki o zwycięskim wykonaniu podjętych zobowiązań

Brygada remontowa tow. Jana Wisienki w dolnośląskiej fabryce krosien w Dzierżoniowie wykonała 5 lipca br. swoje zobowiązania, podjęte dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN. Brygada wyremontowała sposobem gospodarczym frezarkę pionową, przynosząc zakładowi 320 tys. zł oszczędności.

Brygada stolarzy dolnośląskiej fabryki krosien wykonała zobowiązania lipcowe na 20 dni przed podjętym terminem, tj. 6 bm. Brygada stolarzy skróciła cykl produkcji części do krosien o 10 minut, co przynosi zakładowi blisko 300 tys. zł oszczędności miesięcznie.

Załogi włocławskich fabryk przyśpieszają obieg środków obrotowych

Na specjalnym zebraniu robotników, inżynierów, racjonalizatorów i przodowników pracy w jednej z fabryk we Włocławku, postanowiono zwolnić poważne sumy pieniężne przez zmniejszenie zapasów surowców, półfabrykatów i materiałów pomocniczych na łączną sumę 8.811.500 zł. Ponadto uplynnione zostaną materiały produkcyjne na ogólną sumę 3.384 tys. zł.

Włocławskie Zakłady Papiernicze przyśpieszą zwolnienie do obrotu 500 miln zł w terminie do dnia 30 listopada br. zamiast — do dnia 31 grudnia br.

„Książka i Wiedza" w Wałbrzychu wyda dodatkowo 223 tys. książek

Załoga zakładów graficznych „Książka i Wiedza" w Wałbrzychu zobowiązała się do 21 lipca oddać do obrotu 223.000 egzemplarzy książek, osiągając nadwyżkę w stosunku do planu produkcyjnego wartości 2 miln. zł. Katalog drukowanych książek obejmuje m. in. dzieła z zakresu literatury marksistowskiej oraz literatury pięknej.

Z obrad II wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut w otoczeniu delegatów na II wojewódzką Konferencję PZPR w Katowicach na sali obrad

Foto A. Banduch

Tydzień obrony Korei

Na masowych wiecach społeczeństwo polskie piętnuje zbrodniczą agresję amerykańską w Korei

W „Tygodniu Obrony Korei" masy pracujące Polski jeszcze bardziej zacieśniają więzy przyjaźni z ludem koreańskim i wszystkimi narodami walczącymi o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną oraz dają wyraz swej woli walki o pokój przez stałe podnoszenie wydajności pracy. Na wiecach protestacyjnych coraz potężniej rozlega się głos: „Agresorzy amerykańscy, ręce precz od Korei!".

Wielki wiec pod hasłem solidarności z walczącym o wolność ludem Korei odbył się w zakładach przemysłowych „Parowóz" w Warszawie. W szczelnie wypełnionej wielkiej hali fabrycznej zgromadzeni robotnicy zamanifestowali swą wolę utrzymania pokoju i swój ostry protest przeciwko zbrojnej interwencji imperialistów amerykańskich w Korei. Wśród długotrwałych oklasków zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucję, która stwierdza m. in.:

Wraz z całą postępową ludzkością wołamy: „Precz z brudnymi łapami od Korei".

Po zebraniu robotnicy urządzili zbiórkę pieniężną na pomoc dla ludności Korei.

Wielki wiec protestacyjny w Katowicach

Z udziałem delegatów robotników przemysłu włókienniczego i odzieżowego ze Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Włoch i Afryki Południowej odbył się w Katowicach wiec, w czasie którego robotnicy śląskich zakładów przemysłowych gorąco manifestowali swe pełne poparcie dla bratnich związków zawodowych Korei i całego narodu koreańskiego, walczącego o wolność, jedność i niezależność ojczyzny.

Wśród entuzjastycznych okrzyków: „Niech żyje przywódca międzynarodowego ruchu pokoju Generalissimus Stalin", „Niech żyje Prezydent R. P. Bolesław Bierut", zabrała głos sekretarz Zarządu Głównego Odzieżowców Radzieckich Wiera Dogadajewa, która m. in. oświadczyła: „Robotnicy Związku Radzieckiego z wielkim zainteresowaniem obserwują osiągnięcia narodu polskiego, budującego socjalizm pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta. Entuzjazm pracy, zmierzający do przekroczenia planu 6-letniego mówi o tym, że naród polski kroczy po drodze walki o pokój i socjalizm".

Głębokie wrażenie na zebranych wywołały słowa przedstawiciela francuskich włókniarzy Ancker, opowiadającego o sytuacji robotników Francji. „Robotnicy francuscy — powiedział Ancker — którzy masowo podpisują sztokholmski apel pokoju, nigdy nie dadzą się sprowokować do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej".

Wszyscy mówcy zabierający głos na wiecu ostro potępiali agresję amerykańską w Korei. Na zakończenie wiecu zebrani uchwalili rezolucję.

Zgromadzenia i wiece w całym kraju

„Jesteśmy całym sercem z bohaterskim ludem koreańskim w jego walce o zjednoczenie, wolność i niepodległość" — czytamy w uchwale powziętej na zebraniu aktywu kulturalno-oświatowego Związków Zawodowych Pomorza.

Na wiecu protestacyjnym w bydgoskiej fabryce obrabiarek do drzewa, zgromadzeni wypowiadali się z głębokim oburzeniem o napadzie imperialistów na Koreę.

Robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na zebraniu w dniu 10 bm. samorzutnie przystąpili do zbiórki pieniężnej na fundusz pomocy ofiarom spośród bezbronnej ludności koreańskiej.

Podobną akcję zorganizowali robotnicy garbarni lubelskiej.

Pracownicy Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Szczecinie zgromadzeni na wiecu, zebrali 40.000 zł, które niezwłocznie przekazano do Komitetu Obrony Korei.

Na masowym zebraniu w warsztatach PGR w Giżycku, robotnicy uchwalili rezolucję, domagającą się od ONZ wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Pod hasłem „Ręce precz od Korei", odbyły się zebrania w roszarni lnu w Szczytnie, w centralnym ośrodku wydz. szkoleniowego TPD w Bartoszycach i wielu innych zakładach i ośrodkach woj. olsztyńskiego.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, na swym posiedzeniu w imieniu 360.000 swych członków, piętnuje agresję w Korei.

FIAPP wzywa do akcji w obronie Korei

Sekretariat Generalny FIAPP zwrócił się do wszystkich związków zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji z wezwaniem do aktywnego uczestniczenia w Tygodniu Obrony Korei.

Rząd Czechosłowacji piętnuje blokadę Korei przez USA jako pogwałcenie pokoju

PRAGA (PAP). Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało we wtorek ambasadzie amerykańskiej w Pradze odpowiedź na notę amerykańską, notyfikującą rządowi czechosłowackiemu zarządzenia prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie blokady Korei. Nota czechosłowacka piętnuje ten akt jako pogwałcenie pokoju.

Marynarze australijscy nie będą przewozić broni na Koreę

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney, że sekretarz oddziału australijskiego związku zawodowego marynarzy w stanie Victoria oświadczył w Melbourne, iż wszystkie oddziały związku aprobowały decyzję Komitetu Wykonawczego o nie przewożeniu ładunków wojennych do Korei.

Truman chce zbadać przyczyny klęsk wojsk USA

GENEWA (PAP). Agencja AFP donosi z Waszyngtonu, że dwaj generałowie amerykańscy Collins i Vandenberg odlecieli samolotem do Tokio. Zostali oni wysłani do Tokio przez prezydenta Trumana dla zbadania przyczyn porażek wojsk amerykańskich.

Agencja AFP donosi równocześnie, że na wybrzeżu zachodnim Korei lądowały oddziały północno-koreańskie.

Żniwa w spółdzielni produkcyjnej Kleniew

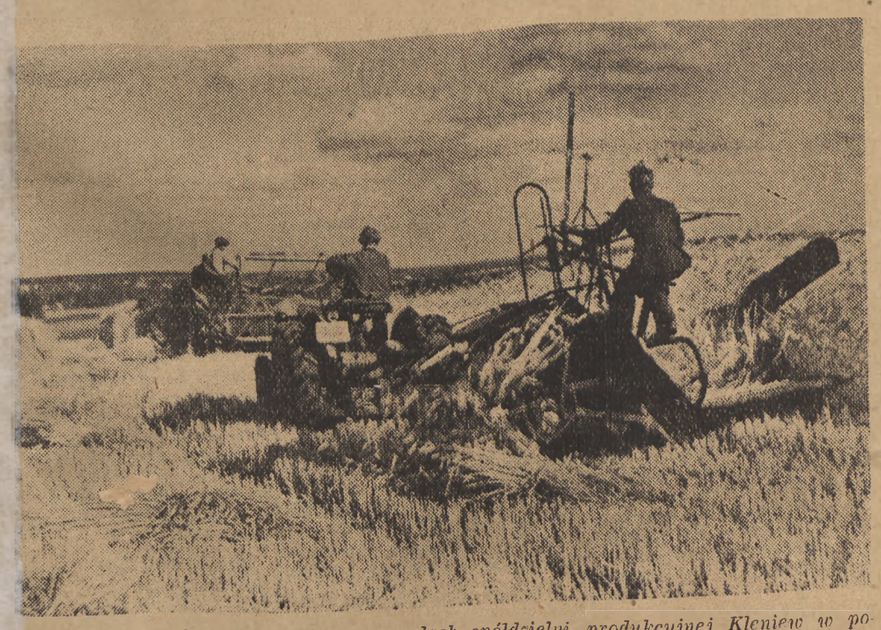

Sprawnie przebiegają prace żniwne na polach spółdzielni produkcyjnej Kleniew w powiecie Gostynin. Spółdzielcom pomagają maszyny z Państwowego Ośrodka Maszynowego

Foto AH

DZIŚ W NUMERZE:

STANISŁAW TKACZOW, wiceminister Rolnictwa i R.R. — Wykorzystamy bogate doświadczenia radzieckie, przy budowie i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI — Co dają polsko - radzieckie umowy gospodarcze wsi polskiej.

STANISŁAW BRODZKI — Walka ludów Azji podważa fundamenty imperializmu.

ZOFIA ARTYMOWSKA — Strategia agresorów i koreańskie fakty. Skąd wziąć piechotę?

DR EMILIA NIEREŃSKA — Akcja przydziału pracy absolwentom średnich i wyższych szkół medycznych.

Prof. Leszczycki przechodzi do pracy naukowej

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, zwolnił prof. dr. Stanisława Leszczyckiego z zajmowanego stanowiska Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Prof. Leszczycki przechodzi do pracy naukowej.

I Sesja Woj. Rady Narodowej w Koszalinie

Dnia 11 bm. odbyła się w stolicy nowoutworzonego województwa w Koszalinie I uroczysta sesja Woj. Rady Narodowej, na której wybrano prezydium Rady. W obradach wzięli udział entuzjastycznie witani: członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier tow. Aleksander Zawadzki, członek Rady Państwa Niećko oraz Generalny Dyrektor Biura Rad Narodowych przy Prezydium Rady Ministrów tow. Tołwiński.

Obszerny referat o znaczeniu i funkcji Rad Narodowych jako terenowych organów jednolitej władzy Państwowej, wygłosił tow. Tołwiński.

Udział Polski w Międzynarodowym Konkursie Bachowskim w Lipsku

19 bm. rozpoczyna się w Lipsku Międzynarodowy Konkurs i Festiwal Bachowski, w którym weźmie udział również Polska, reprezentowana przez Wandę Wiłkomirską (skrzypce), Alinę Bolechowską (śpiew), Waldemara Maciszewskiego (fortepian) i Klarę Langer - Danecką (fortepian).

Naród albański uroczyście obchodził 7-lecie Armii

TIRANA (PAP). Naród albański uroczyście obchodził 7-mą rocznicę istnienia Albańskiej Armii Ludowej.

Z okazji 7-mej rocznicy istnienia Armii Ludowej odbyła się w Tiranie uroczysta akademia.

Wzrost cen na artykuły żywnościowe w USA

NOWY JORK. (PAP). Agresja imperialistów amerykańskich na Koreę obarcza nowymi ciężarami masy pracujące Stanów Zjednoczonych. Od kilku dni notuje się w USA wzrost cen na artykuły żywnościowe i inne artykuły pierwszej potrzeby.

10 lipca dwa wielkie towarzystwa amerykańskie wypieku chleba zakomunikowały o podwyżce cen na chleb. Jednocześnie wzrosły ceny na mięso — o 1,4 centa za funt. Notuje się również poważną zwyżkę cen jedwabiu i innych artykułów przemysłowych.

W szczególności wzrosły ceny wieprzowiny. W dniu 10 lipca osiągnęły one najwyższy poziom z listopada 1948 roku.

Jak donosi agencja United Press Bank Federalny w Filadelfii ostrzegł, że jeśli operacje wojenne w Korei przedłużą się „należy oczekiwać inflacji, która bardzo szybko odbije się na całej gospodarce".

Z całego świata napływają protesty przeciw agresji amerykańskiej w Korei

Włochy

RZYM. (PAP). Robotnicy największych zakładów przemysłowych w Rzymie przerwali we wtorek pracę na jedną godzinę na znak protestu przeciw agresji amerykańskiej w Korei i wzięli udział w zebraniach fabrycznych, aprobując rezolucje, domagające się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i położenia kresu masakrze ludności cywilnej przez lotnictwo amerykańskie w Korei.

Manifestacje te zapoczątkowały tydzień solidarności z narodem koreańskim, zorganizowany przez Powszechną Konfederację Pracy w całym kraju.

Francja

Związki zawodowe okręgu paryskiego (CGT) wezwały pracujących do dokonywania krótkich przerw w pracy i uchwalania rezolucyj w ciągu środy i czwartku. Pracujący będą m. in. wysyłać delegacje do ambasady USA z żądaniem wycofania wojsk interwencyjnych z Korei.

Chiny

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 17 lipca br. rozpocznie się na terenie całych Chin, a więc na lądzie chińskim i na wyspach chińskich, a w szczególności na Formozie, — Tydzień Obrony Korei.

Decyzja w tej sprawie zapadła na wczorajszym posiedzeniu 42 przywódców rozmaitych organizacji politycznych i społecznych, zwołanym przez przedstawiciela Ogólno-chińskiej Federacji Pracy, Lu Ning-ji.

PEKIN. (PAP). Doradczy Komitet Polityczny prowincji Szansi opublikował w imieniu 11 milionów jej mieszkańców oświadczenie, potępiające agresję imperialistów amerykańskich, wymierzoną w narody Azji.

Rumunia

BUKARESZT. (PAP). Stały Komitet Obrony Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej opublikował oświadczenie, w którym potępia krwawą agresję imperialistów amerykańskich na Koreę.

W całej Rumunii odbywają się wiece i zebrania protestacyjne przeciw agresji amerykańskiej na Koreę.

USA

NOWY JORK. (PAP). 30 wybitnych działaczy różnych amerykańskich organizacji religijnych ogłosiło deklarację, potępiającą agresję w Korei jako kontynuację „doktryny Trumana".

Szwecja

SZTOKHOLM. (PAP). „Ny Dag" publikuje rezolucję Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Szwecji, protestującą przeciw agresji amerykańskiej.

W dniu 6 lipca br. odbył się w Sztokholmie wiec protestacyjny przeciwko agresji USA w Korei przy udziale wielu tysięcy mieszkańców stolicy Szwecji.

Iran

MOSKWA. (PAP). Jak donosi agencja TASS z Teheranu, postępowe dzienniki irańskie ostro piętnują agresję amerykańską na Koreę.

Presja USA na Liban

MOSKWA (PAP). — Kairski korespondent agencji TASS donosi, że ostatnio przedstawiciele dyplomatyczni USA i Anglii wywierają silną presję na rząd Libanu, usiłując zmusić go do poparcia bezprawnej uchwały Rady Bezpieczeństwa, aprobującej zbrojną interwencję USA w Korei.

Nacisk ten ze szczególną siłą ujawnił się w czasie ostatniej wizyty posłów USA i Anglii u ministra spraw zagranicznych Libanu, którego chcieli zmusić do potępienia stanowiska Egiptu w sprawie Korei. W ten sposób — pisze korespondent TASS — anglo - amerykańscy podżegacze wojenni usiłują przy pomocy szantażu i pogróżek stworzyć pozory „aprobowania" ich agresywnych działań w Korei.

Pleven otrzymał inwestyturę

Masy pracujące Francji domagają się rządu jedności demokratycznej

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Zgromadzenie Narodowe 373 głosami przeciw 185 upoważniło Rene Plevena do sformowania nowego rządu, którego Francja jest od trzech tygodni pozbawiona. Przeciwko inwestyturze dla Plevena, który jest ściśle związany z gaullistami i dzięki de Gaulle'owi wszedł do rządu, głosowali jedynie komuniści i kilku niezależnych deputowanych. Około 50 deputowanych wstrzymało się od głosu.

W tym samym czasie, gdy w parlamencie toczyła się debata nad inwestyturą, na ręce prezydenta Auriola w dalszym ciągu napływały setki rezolucji od organizacji demokratycznych, domagających się utworzenia rządu jedności demokratycznej i całkowitej zmiany polityki. Załoga zakładów lotniczych SNECMA w uchwalonej rezolucji stwierdza m. in.: „Wiemy dobrze kim jest Pleven. To on 14 kwietnia zlokautował 4 tysiące robotników SNECMA, którzy zostali pobici przez policję i gwardię ruchomą.

Tego właśnie człowieka przywódcy socjalistyczni wynoszą na szefa rządu".

Terror policyjny w Japonii

SZANGHAJ (PAP). Dziennik japoński „Asahi" donosi, że w Tokio policja zaatakowała i rozproszyła zebranie oddziału tokijskiego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Japońskiej.

Granica pokoju i przyjaźni

Korespondencja Makarenki w dzienniku „Prawda" o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej

MOSKWA (PAP). Wtorkowa „Prawda" zamieściła obszerną korespondencję Makarenki pt. „Granica pokoju i przyjaźni", poświęconą polsko - niemieckiemu układowi o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie.

Na wschodnim wybrzeżu północnego i środkowego biegu Odry oraz wzdłuż całej prawie Nysy Łużyckiej — pisze Makarenko — wznoszą się pasiaste słupy graniczne. Tu właśnie rozpoczynają się polskie ziemie, zagarnięte ongiś przez zaborców niemieckich, a w roku 1945 — dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad Niemcami hitlerowskimi — zwrócone Macierzy.

Ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — podkreśla Makarenko, opisując rozkwit Ziem Odzyskanych — stanowią zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym nierozerwalną, organiczną część składową demokratycznej Polski. Granica na Odrze i Nysie utworzona została nie tylko prawnie. Twórcza praca narodu polskiego przekształciła ją w nienaruszalną granicę pokoju.

Przypominając historię uchwał jałtańskich i poczdamskich, wytyczających zachodnie granice Polski, autor podkreśla, że naród polski z radością powitał te uchwały, widząc w nich akt sprawiedliwości dziejowej.

Omawiając sromotne fiasko podjętej przez imperialistów anglo - amerykańskich kampanii przeciwko wprowadzeniu w życie uchwał konferencji poczdamskiej, Makarenko pisze: „W obronie historycznych i żywotnych praw narodu polskiego wystąpił Generalissimus Stalin. Wielki wódz i nauczyciel rzeszy pracujących całego świata, najlepszy przyjaciel narodu polskiego, w imieniu rządu radzieckiego oświadczył, że próby te są zamachem na nienaruszalność zachodnich granic Polski".

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratyczej — pisze dalej „Prawda" — było jednym z najdonioślejszych czynników w dziedzinie polepszenia stosunków polsko - niemieckich. Wymownym tego dowodem jest podpisanie w dniu 6 czerwca w Warszawie deklaracji o wytyczeniu istniejącej i ustalonej polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie.

Deklaracja ta, oparta w całej rozciągłości na uchwale konferencji krymskiej i poczdamskiej, założyła fundamenty długotrwałej przyjaźni między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Deklaracja ta jest jednocześnie dalszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju i wzmacnia obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Na wrogie wobec tej deklaracji stanowisko podżegaczy wojennych, którzy chcieli ją wykorzystać dla podsycenia rewizjonizmu w Niemczech zachodnich — pisze Makarenko — narody Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej odpowiedziały dalszym zacieśnieniem przyjaznych stosunków i współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Opisując uroczystości w Zgorzelcu w związku z podpisaniem układu o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, Makarenko podkreśla: „Trzeba było zobaczyć z jaką głęboką i serdeczną wdzięcznością manifestowali uczestnicy wiecu na cześć tego, który nie pozwolił imperialistom anglo-amerykańskim sprowokować narodu niemieckiego i przekształcić granicy na Odrze i Nysie w jabłko niezgody".

Makarenko cytuje obszerne wyjątki z przemówienia premiera Grotewohla i premiera Cyrankiewicza, świadczące o pokojowych dążeniach obu narodów.

Ostateczne i całkowite załatwienie kwestii granicy na Odrze i Nysie — stwierdza w zakończeniu „Prawda" — jest nowym, wspaniałym zwycięstwem obozu pokoju i demokracji. Granica, która od wieków była zarzewiem wojny, dziś stała się granicą pokoju i przyjaźni.

Państwa zachodnie przystępują do formowania armii zachodnio-niemieckiej

BERLIN. (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna powołując się na wiadomości z dobrze poinformowanych kół w Bonn stwierdza, że Wysoka Komisja Sojusznicza mocarstw zachodnich w Petersburgu po przeprowadzeniu rokowań z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Anglii Douglasem, francuskim ambasadorem w Anglii Massigli i ekspertem brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gainerem wydała rozkaz, by natychmiast rozpoczęto formowanie zachodnio - niemieckiej armii kadrowej, która początkowo składać się będzie z 30 tys. osób.

Na rozkaz amerykańskiego Wysokiego Komisarza McCloy'a w ciągu najbliższych 10 dni opracowany zostanie szczegółowy plan utworzenia wojsk tzw. „policji federalnej". Pod szyldem „policji federalnej" zachodnio - niemiecka armia kadrowa będzie zmotoryzowana i zaopatrzona w broń automatyczną. Opracowanie szczegółowych planów powierzono generalnej radzie organizacji faszystowskiej „Bruderschaft". Jest rzeczą charakterystyczną, że od kilku dni przebywają w Bonn oficerowie hitlerowscy, w tej liczbie b. oficerowie oddziałów faszystowskich SS i SA.

W zakładach przemysłowych odbywają się wiece protestacyjne przeciw nowym przedsięwzięciom mocarstw zachodnich, zmierzających do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę wojskową.

Dziesiąta rocznica historycznego apelu Thoreza i Duclos do narodu francuskiego

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, z okazji 10-ej rocznicy historycznego apelu Thoreza i Duclos do narodu francuskiego z wezwaniem do oporu przeciw najeźdźcy, członek Biura Politycznego FPK, Tillon, ogłasza w „Humanite" artykuł, w którym odmalowuje ówczesne tło historyczne, podkreślając czołową rolę FPK w organizowaniu francuskiego ruchu oporu przeciw najeźdźcom.

Tillon stwierdza, że w czasie gdy Petain płaszczył się u stóp najeźdźcy, de Gaulle w Londynie reprezentował u boku Anglików te same interesy, co ludzie Vichy.

Przeprowadzając analogię między ówczesnym a obecnym momentem historycznym, Tillon uwydatnia rolę FPK na czele wszystkich demokratycznych sił narodu w oporze przeciw zbrodniczym zakusom imperializmu, zagrażającym pokojowi światowemu, o czym świadczy m. in. agresja przeciw narodowi koreańskiemu.

Jednakże — ciągnie Tillon — minął czas, gdy siły wojny decydowały o losie świata. Wraz ze zwycięstwem ZSRR w walce przeciw faszyzmowi siły demokracji i pokoju wzrosły tak dalece, że ludy są w stanie zwycięsko wystąpić przeciw wojnie.

Dokerzy i marynarze zach. Niemiec zdecydowani są odmówić przeładunku i transportu sprzętu wojennego

Wzrost liczby podpisów pod apelem sztokholmskim na całym świecie

BERLIN (PAP). — Kongres zachodnio-niemieckich robotników portowych w Bremen uchwalił orędzie do narodu niemieckiego, wzywając do wzmożenia walki o pokój. Orędzie podkreśla, że imperialistyczni podżegacze wojenni przeszli w Korei do jawnych aktów agresji.

My, robotnicy portowi, marynarze i robotnicy transportu rzecznego — stwierdza orędzie — jesteśmy zdecydowani prowadzić walkę o pokój. Apelujemy do naszych kolegów w Niemczech zachodnich: nie transportujcie i nie wyładowujcie materiałów wojennych. Wzywamy również robotników stoczni, by uczynili wszystko co w ich mocy, aby przeszkodzić wyścigowi zbrojeń.

Uczestnicy Kongresu witają porozumienie zawarte między CGT i Centralą Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych dotyczące wspólnej obrony pokoju przez robotników francuskich i niemieckich. Komitet robotników portowych w obronie pokoju — stwierdza orędzie — natychmiast nawiąże kontakt z komitetami obrony pokoju francuskich i włoskich robotników portowych w celu skoordynowania akcji pokojowej.

*

BERLIN (PAP). — Komitet bojowników o pokój Niemiec zachodnich wydał apel do ludności zachodnio - niemieckiej, w którym podkreśla, że przeszło dwa miliony osób w Niemczech zachodnich zrozumiało powagę sytuacji i potwierdziło swymi podpisami pod apelem sztokholmskim wolę walki o pokój. Jednak że ruch zwolenników pokoju — stwierdza apel — nie posiada jeszcze w Niemczech zachodnich dostatecznego rozmachu.

Pokój można wywalczyć. Jest jeszcze czas, by przeszkodzić masowej zagładzie. Dlatego też żądamy położenia kresu wojnie przeciw miłującemu pokój narodowi koreańskiemu. Żądamy zakazu bomby atomowej.

Demaskujcie wszelką propagandę wojenną. Nie pozwalajcie na realizację przygotowań wojennych. Wasz podpis pod apelem sztokholmskim — to cios w podżegaczy wojennych!

„Tydzień walki przeciw bombie atomowej" we Włoszech

RZYM (PAP). — Zorganizowany w ramach „Tygodnia walki przeciwko bombie atomowej" plebiscyt zatacza coraz szersze kręgi, ogarniając również te warstwy ludności włoskiej, które dotychczas nie brały udziału w ruchu obrońców pokoju.

Komitet Obrońców Pokoju we Florencji podał do wiadomości, że w prowincji florenckiej pod apelem sztokholmskim zebrano 500 tysięcy podpisów. Komitet zaznacza, że w mniejszych ośrodkach tej prowincji apel podpisało ponad 60 proc. mieszkańców.

Imponujące wyniki osiągnięto w prowincji bolońskiej i turyńskiej, gdzie zebrano po przeszło 400 tysięcy podpisów oraz we Włoszech południowych. Tak np. w Bari zebrano 300 tys. podpisów, w Andria — 45 tys., w Katanii — 84 tys., w Roggio-Calabria — 65 tys. i w Avolino — 84 tys. podpisów.

We Francji

W najrozleglejszej gminie we Francji — Aven (departament Herault), która liczy 21 rozrzuconych osiedli, górnicy i chłopi odbywają na rowerach trasę ponad 100 km, aby wszystkim mieszkańcom przedłożyć apel do podpisania.

W St. Brieuc odbyła się potężna manifestacja z udziałem 10 tysięcy osób pod hasłem walki o zwolnienie uwięzionych zwolenników pokoju.

*

44 patriotom — bojownikom pokoju w St. Brieuc, Nantes, Roannes, La Bocca, Nancy i Tulonie grozi sąd wojenny. 30 z nich jest ojcami lub matkami rodzin.

Rozwój akcji zbierania podpisów w Indiach

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi z New Delhi:

Kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w Indiach przybiera na sile mimo brutalnych represji władz.

Dziennik „Crossroads" przytacza długie listy robotników fabrycznych, inteligencji pracującej i chłopów, którzy składają podpisy pod apelem sztokholmskim.

W mieście Kalajane do komitetu zwolenników pokoju przybyła grupa policjantów i złożyła swe podpisy pod apelem sztokholmskim. Apel ten podpisują redaktorzy i współpracownicy wielu dzienników hinduskich.

Pierwsi absolwenci Wyższej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza otrzymali dyplomy

Dnia 11 bm. w Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym absolwentom szkoły.

W uroczystości wziął udział min. sprawiedliwości — tow. dr Henryk Świątkowski, wiceminister nauki i szkół wyższych — Eugenia Krassowska, wicemin. skarbu — Leon Kurowski, tow. min. St. Matuszewski, liczni wykładowcy i asystenci szkoły oraz rodziny absolwentów.

Przemawiając na uroczystości tow. min. Świątkowski stwierdził, że ukończenie studiów prawniczych stawia przed młodymi sędziami i prokuratorami ogromne obowiązki, którym sprostać będą mogli dzięki znajomości naukowych zasad marksizmu-leninizmu.

W dalszym ciągu uroczystości minister sprawiedliwości wręczył absolwentom dyplomy ukończenia studiów prawniczych I stopnia.

W imieniu dyplomantów przemówił prymus szkoły — Kukawka.

Na zakończenie uroczystości dyplomanci uchwalili wysłanie depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w której wyrażają swe najgłębsze uczucia wierności sprawie polskiej klasy robotniczej i zobowiązują się wiedzą, zdobytą na uczelni, służyć Polsce Ludowej.

Zjazd organizacyjny Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu

W dniu 11 bm. w Domu Literatury rozpoczął obrady zjazd organizacyjny Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu (Spatif) — nowej organizacji ideowo - artystycznej, która zrzeszać będzie ludzi pracujących twórczo w dziedzinie teatru i filmu, mobilizując ich do czynnej współpracy w budowaniu podstaw nowej, socjalistycznej kultury w Polsce.

Do najbliższych zadań Stowarzyszenia należy zorganizowanie Klubu Dyskusyjnego, gdzie poprzez krytykę i samokrytykę torowane będą nowe drogi naszej sztuce teatralnej i filmowej. Ponadto SPATIF urządzać będzie doroczne kongresy teatralne i filmowe.

W zakresie zadań wydawniczych SPATIF zamierza wydawać pismo teatralno - filmowe, podejmie pracę nad historią filmu polskiego oraz nad monografiami wybitnych artystów dramatycznych, troszczyć się też będzie o przekłady prac teoretycznych z języków obcych itp.

Ponadto SPATIF w porozumieniu ze Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury oraz Ministerstwem Kultury i Sztuki współpracować będzie nad ustaleniem planu szkolenia ideologicznego i zawodowego artystów.

W zakresie opieki nad ochotniczym ruchem artystycznym SPATIF projektuje uruchomienie poradni teatralnej, organizowanie wyjazdów członków Stowarzyszenia w teren dla urządzania tam kursów, odczytów, dyskusji.

Dalsze zadania SPATIF obejmują prowadzenie dokumentacji współczesnego życia teatralnego i filmowego, opracowanie zasad prawa autorskiego w dziedzinie twórczości teatralnej i filmowej, uruchomienie Domów Pracy Twórczej oraz prowadzenie schronisk dla weteranów sceny.

*

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący komisji organizacyjnej SPATIFU, rektor P.W.S.T. Jan Kreczmar. Po wyborze Prezydium zjazdu zebrani wysłuchali przemówienia tow. wicemin. Sokorskiego.

Z kolei przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Zw. Literatów Polskich — St. R. Dobrowolski, w imieniu Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury — B. Skarżewski, w imieniu Zw. Historyków Sztuki i Kultury, profesor Wł. Tomkiewicz, Generalny Dyrektor Filmu Polskiego St. Albrecht oraz przedstawiciele słuchaczy PWST i PWSF. Z. Hibner i Cz. Petecki. Odczytany został również list Aleksandra Zelwerowicza, któremu stan zdrowia nie pozwolił uczestniczyć w obradach zjazdu.

Po przemówieniach dokonano wyboru poszczególnych komisji.

W części popołudniowej obrad zebrani wysłuchali referatów Wł. Daszewskiego o założeniach ideologiczno - artystycznych SPATIF-u oraz referatu P. Borowego o założeniach organizacyjnych.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

ŻNIWA NA UKRAINIE

Wszystkie okręgi południowych obwodów Republiki Ukraińskiej przystąpiły już do sprzętu zbóż. Żniwa rozpoczęły się w atmosferze entuzjazmu pracy i ożywienia politycznego. W kołchozach, sowchozach i stacjach maszynowo - traktorowych odbywają się zebrania w związku z akcją zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Składając podpis pod apelem, pracownicy wsi podejmują nowe zobowiązania socjalistyczne.

Słynny kombajner Bechterskiej stacji maszynowo - traktorowej (obw. chersoński), Bohater Pracy Socjalistycznej, Marek Braga oświadczył m. in.: „Mój kombajn pracuje doskonale. Na kombajnie ukazała się czerwona gwiazdka — dowód, że śmy już dostarczyli pierwszy tysiąc cetnarów zboża z nowego urodzaju. Wkrótce ukaże się druga gwiazdka. Przyrzekamy, że w końcu akcji żniwnej będziemy mieli 12 takich gwiazdek. Dwanaście tysięcy cetnarów — to będzie nasz wkład w dzieło walki o pokój!".

NOWY DŹWIG KONSTRUKCJI RADZIECKIEJ

Grupa inżynierów moskiewskich skonstruowała potężny dźwig, który znajdzie zastosowanie w budownictwie.

Nowy dźwig wyposażony jest w kilka motorów elektrycznych. Podnosi on ciężary na wysokość 60 metrów w ciągu minuty i kilku sekund. Dźwig porusza się automatycznie i wykonuje pełny obrót wokół swej osi.

PRACA DYPLOMOWA NOWATORA PRODUKCJI

Robotnik tartaku im. Mołotowa w Archangielsku, W. Musiński, jest inicjatorem ruchu stachanowskiego w przemyśle leśnym. Po wojnie Musiński studiował na wydziale inżynieryjno - gospodarczym Akademii Leśnictwa im. Kirowa. Ostatnio — bronił on pracy dyplomowej na temat: „Rezerwy produkcyjne ustiżorskiej fabryki fornierów „Bolszewik" i ich wykorzystanie".

Państwowa Komisja Egzaminacyjna przyznała Musińskiemu tytuł inżyniera - ekonomisty oraz wręczyła mu dyplom z odznaczeniem. Zdaniem specjalistów, praca dyplomowa Musińskiego posiada wielkie znaczenie praktyczne dla gospodarki narodowej ZSRR.

Krwawi głupcy

Artykuł Simonowa w czasopiśmie „Litieraturnaja Gazieta"

MOSKWA (PAP). Dzienniki moskiewskie przedrukowały z czasopismem „Litieraturnaja Gazieta" artykuł wybitnego pisarza radzieckiego Simonowa pt. „Krwawi głupcy", zawierający charakterystykę 6 członków Rady Bezpieczeństwa, autorów zbrodniczej uchwały „uzasadniającej" agresję amerykańską w Korei.

6 mało szanownych gentlemenów — pisze Simonow — powzięło 27 czerwca br. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa nie tyle historyczną, ile histeryczną i krwawą decyzję w sprawie najazdu zbrojnego na naród koreański, decyzję, która, ich zdaniem, miała uwiecznić ich nazwiska w annałach historii. Od czasów Herostratesa ambitni i okrutni głupcy różnych epok, pragnąc zdobyć jego laury, dokonują różnego rodzaju podpaleń w dosłownym i przenośnym tego słowa znaczeniu.

Najpełniejsza kolekcja niebezpiecznych głupców

Uwzględniając ambitne pragnienia tych głupców nowego, by użyć tego określenia, nowojorskiego czasu, chciałbym wymienić ich nazwiska, póki nie będzie za późno, pojutrze bowiem mało już kto chyba będzie o nich pamiętał. Oto ich nazwiska: Carlos Blanco (Kuba), Corren (Ekwador), Arne Sunde (Norwegia), Jean Chauvel (Francja), Terence Allan Shone (Anglia), Warren Austin (USA).

Podczas gdy Herostrates, pod pałając świątynię, był w dość kłopotliwej sytuacji, gdyż nie miał nawet pojęcia o nafcie, to sześciu wymienionych wyżej gentlemenów bez trudu zdecydowało się posłużyć Radą Bezpieczeństwa ONZ, jako środkiem dla podpalenia gmachu pokoju.

Wymienieni panowie — pisze dalej Simonow — nie tylko urodzili się we wspomnianych wyżej sześciu krajach, lecz ku zadowoleniu ich rządów i niezadowoleniu narodów, reprezentują te kraje w Radzie Bezpieczeństwa. Dlatego też powzięta przez nich 27 czerwca br. decyzja, była nie tylko decyzją głupią i krwawą, lecz również, by się tak wyrazić, decyzją państwowo - głupią i państwowo - krwawą.

Najpełniejszą spośród wszystkich możliwych do pomyślenia kolekcji niebezpiecznych głupców, stanowią obecni czołowi działacze Stanów Zjednoczonych. W kolekcji tej, która na nieszczęście narodu amerykańskiego, jest błędnie uważana za amerykański klejnot państwowy, nie pierwsze i nie ostatnie miejsce zajmuje dureń, którego numer kolejny stanowi pewna liczba dwucyfrowa — pan Warren Austin.

Austin — gangster gadatliwy

Nie będziemy się wdawali — pisze Simonow — w bardziej odległe szczegóły jego biografii. Biografia większości obecnych amerykańskich mężów stanu jest sprawą ciemną. Być może, że w przeszłości nie był on gangsterem i nabrał gangsterskich nawyków dopiero po dojściu do władzy. Przechodząc jednak do teraźniejszości, nie wystarczyłoby powiedzieć, że przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa, pan Austin, jest tylko niebezpiecznym durniem, typu państwowo - gangsterskiego, tak rozpowszechnionego obecnie w Ameryce. Durnie mają również swoją, niekiedy wręcz niepowtarzalną, indywidualność. Indywidualność Mr. Austina polega na tym, że jest to głupiec nadęty i gadatliwy. Taki nie powie prosto z mostu: „Życie albo pieniądze!", lecz trzymając człowieka pod lufą rewolweru, wygłasza długie przemówienie na temat prawdziwego postępu i prawdziwej demokracji. Po odebraniu sakiewki z pieniędzmi znowu wygłosi przemówienie o postępie i demokracji. W razie oporu zabija, ale i w tym wypadku nie omieszka wygłosić przemówienia pogrzebowego, również o postępie i demokracji.

Póki pan Austin kontynuuje swoje przemówienie — pisze dalej Simonow — zatrzymam się pokrótce na jego partnerach, którzy milczą wówczas, gdy on mówi, by zgodzić się z nim, gdy skończy i ponownie zamilknąć, gdy znowu zacznie przemawiać.

Lakoniczny służalec — Shone

Pan Terence Allan Shone, wychowanek Oxfordu, jest niemłodym głupcem starej angielskiej szkoły dyplomatycznej, który zresztą wykazał dość elastyczności umysłu, by zakarbować sobie na nosie, że Anglia odgrywa obecnie drugorzędną, szarą rolę. W przeciwieństwie do pana Austina, pan Shone jest milczkiem. I właśnie dlatego, moim zdaniem, może on pretendować do miana jednego z najlepszych mówców współczesnej Anglii. W każdym razie jego oświadczenie w Radzie Bezpieczeństwa: „Niewiele mogę dodać do oświadczenia przedstawiciela USA" — można by złotymi zgłoskami wyryć na ścianie parlamentu brytyjskiego, jako najściślejsze i najbardziej lakoniczne sformułowanie całej współczesnej polityki angielskiej.

Zresztą niekiedy pan Shone nawet w Radzie Bezpieczeństwa rekompensuje sobie swoją wymuszoną lakoniczność. Bywa to w wypadkach, gdy on, lub mało od niego różniący się kolega, pan Jebb, obruszy się na przedstawiciela krnąbrnego Egiptu, który nie chce posyłać swych wojsk dla podbicia Korei w ogóle, a w każdym razie nie wcześniej, aż wojska angielskie nie zostaną wycofane z samego Egiptu.

Pochlebczy kogucik

Pan Jean Chauvel, dureń w randze ambasadora, znany jest z tego, że już w roku 1949 zaproponował, by wyrzec się „przestarzałego" pojęcia suwerenności narodów i oświadczył, że nie tylko on, Chauvel, lecz również cała Francja gotowa jest do tego. Jeśli chodzi o Francję, a ściślej mówiąc o naród francuski, to nie wykazuje on bynajmniej skłonności, by popierać propozycje pana Chauvela. Jeśli chodzi o samego pana Chauvela, to należy przyznać, że słowa jego nie odbiegają od czynów: jeśli pan Shone (Anglia) „nie może wiele dodać do oświadczenia przedstawiciela USA", to pan Chauvel (Francja) nawet nie myśli o zgłaszaniu jakichkolwiek, chociażby najmniejszych, uzupełnień. On „bez zastrzeżeń popiera amerykański projekt rezolucji w kwestii koreańskiej". I nie tylko „popiera", lecz wyskakując pochlebczo naprzód jak kogucik (dureń - pochlebca — na tym polega jego indywidualność) skwapliwie zapewnia, że „w ciągu ostatnich trzech lat Francja podejmowała w Azji (tj. w Vietnamie — uwaga autora) kroki analogiczne do tych, które Rada Bezpieczeństwa podejmuje obecnie w Korei".

Dureń z konieczności i dureń - marionetka

Pan Arne Sunde — przedstawiciel Norwegii — to dureń z konieczności. Jako bankier, jako przedstawiciel norweskich kół handlowych, jako reprezentant towarzystw żeglugi morskiej — jest w ogóle raczej człowiekiem interesu, którego nic nie obchodzi kwestia koreańska. Z uwagi jednak na to, że Amerykanów obchodzą ich własne interesy, a wszystkie bogobojne kraje marshallowskie winny troszczyć się tylko o interesy amerykańskie — pan Arne Sunde wyraża oczywiście swą aprobatę i „bez zastrzeżeń popiera rezolucję amerykańską".

Pan Carlos Blanco — to delegat Kuby. Cóż można powiedzieć o tym durniu — marionetce? Nic dobrego, albowiem, gdy marionetka pociągnięta za nitkę głosuje za propozycją, polegającą na tym, by mordować kobiety i dzieci i obracać miasta w ruiny i zgliszcza — pozostaje nadal marionetką, to krew pozostaje prawdziwą krwią. A gdy krew się leje, to odpowiadać będą za nią wszyscy, którzy głosowali, a zatem również marionetki.

Pan Corren, pełnomocny przedstawiciel Ekwadoru, to dureń — lizus, miłośnik patetycznych epitetów. Tam, gdzie Shone nie ma co dodać, gdzie Chauvel przyłącza się bez zastrzeżeń, tam Corren wyje: „Z całego serca!", tam płacze z rozrzewnieniem: „Wyjątkowo słusznie!", tam jąkając się ze zdenerwowania krzyczy: „I ja! I ja! I ja!", żeby, broń Boże, przy obliczaniu głosów nie przeoczono w pośpiechu jego wiernie poddańczo podniesionej ręki!

Bomby padają a krwawy głupiec wciąż gada

A pan Austin tymczasem wciąż jeszcze mówi o dobroczynności, o sprawiedliwości, o demokracji. Kolejno, patrząc surowo w pokorne, przestraszone, po psiemu wierne oczy swych młodszych kompanów od krwawego najazdu na naród koreański i widząc w nich zgodę na wszystko, czego tylko zapragnie Ameryka, Austin słodko mruży oczy i cedzi, rozkoszując się brzmieniem własnego głosu: „Nie będzie zuchwałym marzeniem oświadczyć, że świt nowego dnia współpracy międzynarodowej zajaśniał nad plejadą krajów, które wystąpiły z takimi szlachetnymi deklaracjami...".

Na koreańskie miasta padają bomby amerykańskie. Koreańska matka przyciska do piersi rozszarpane ciało dziecka. Krwawy głupiec Austin gada...

Z pobytu wycieczki chłopów polskich w ZSRR

Uczestnicy wycieczki w czasie pobytu w Caryczańskiej stacji maszynowo - traktorowej zapoznali się z działaniem kombajnu „Staliniec - 6" Foto SIB

Wykorzystamy bogate doświadczenia radzieckie przy budowie i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych

Stanisław Tkaczow

wiceminister Rolnictwa i R.R.

W walce o socjalistyczną przebudowę wsi stoi przed polską klasą robotniczą i masami mało i średniorolnych chłopów zadanie dalszego rozszerzenia sieci spółdzielni produkcyjnych. Potężną rolę w dziele budownictwa spółdzielczości na wsi odgrywały i odgrywać będą wycieczki chłopów naszych do ZSRR.

Zorganizowane w roku ubiegłym wycieczki do Kraju Socjalizmu dzięki naocznemu poznaniu prawdy o kołchozach przez delegatów wsi polskiej, przyczyniły się do przyśpieszenia procesu zakładania pierwszych spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Pobyt chłopów polskich w roku bieżącym w ZSRR miał na celu jak najgruntowniejsze poznanie doświadczeń budownictwa socjalistycznego na wsi, systemu pracy i życia kołchoźników, doświadczeń, które uczestnicy wycieczki będą wykorzystywać przy zakładaniu nowych spółdzielni i utrwalaniu już istniejących.

Uczestnicy wycieczek dzielą się wrażeniami

Uczestnicy wycieczek niosą na wieś polską słowa prawdy o przewadze gospodarki zespołowej nad rozdrobnioną gospodarką indywidualną i przekazują nabyte bogate doświadczenia. Uczynili to w roku ubiegłym, dokonują tego teraz delegaci chłopscy, którzy zwiedzili w roku bieżącym Związek Radziecki. Zabierają głos w prasie, radio, występują na trybunach wojewódzkich konferencji partyjnych i konferencjach aktywu spółdzielczego, przemawiają u siebie w powiecie, na zebraniach gminnych i w wiosce rodzinnej. Dzielą się spostrzeżeniami, wykorzystują w pracy doświadczenia kołchoźników radzieckich, parują kłamliwą propagandę wroga klasowego — kułaka i jego zausznika.

I niewątpliwie charakterystyczne jest wystąpienie uczestniczki wycieczki do ZSRR ob. Panasiuk Natalii, bezpartyjnej chłopki z woj. lubelskiego, która składając sprawozdanie z pobytu w ZSRR, powiedziała:

„Niech mi tam teraz kułak gada co chce, ja sama widziałam..."

A widzieli delegaci w kraju zwycięskiego socjalizmu wiele.

„Widzieliśmy wspaniałe wyniki gospodarki zespołowej"

Nasza wycieczka — druga w tym roku — składająca się z 230 osób — członków spółdzielni produkcyjnych, chłopów mało i średniorolnych — indywidualnych gospodarzy oraz pracowników rolnictwa — zwiedziła północny Kaukaz. Wycieczkę rozdzieliliśmy w Moskwie na 6 grup, z których każda wyjechała w innym kierunku. Byliśmy w obwodzie krasnodarskim, rostowskim i nad Morzem Czarnym. Zwiedziliśmy kołchozy, sowchozy, MTS, rejony zbożowe, winnice, fabrykę kombajnów, kluby wiejskie, Domy Dziecka, Domy Pionierów, biblioteki. Oglądaliśmy pola ryżowe i kanały nawadniające olbrzymie obszary ziemi leżącej przedtem odłogiem.

Podziwialiśmy jak wspaniale rozwija się na wsi radzieckiej gospodarka socjalistyczna, która przyniosła chłopom dobrobyt i kulturę. Podziwialiśmy, nieznane chłopom polskim, potężne kombajny, wykonujące pracę wielu dziesiątków ludzi, traktory, najbardziej nowoczesne żniwiarki i pługi. Przekonaliśmy się naocznie jak wszędzie maszyna ułatwia człowiekowi jego ciężką pracę przy żniwach i siewie, jak przyczynia się do szybszego ukończenia prac, lepszej obróbki ziemi oraz większej wydajności z ha. Widzieliśmy, jak wspaniałe wyniki osiągają kołchoźnicy dzięki zastosowaniu w praktyce przodującej nauki rolniczej i hodowlanej Miczurina - Łysenki, jak tę naukę przyswajają kołchoźnicy radzieccy w systematycznej pracy nad sobą.

Widzieli nasi delegaci, jak książka w Związku Radzieckim stała się potrzebą milionów ludzi, jak ludzie radzieccy odczuwają potrzebę czytania i pokochali książkę, z której wyciągają nie tylko praktyczne wiadomości dla siebie, ale dzięki niej pogłębiają swe uświadomienie polityczne. Człowieka radzieckiego cechuje zarówno głęboki patriotyzm dla swej wielkiej ojczyzny, jak i szczere uczucia internacjonalistyczne. Dali temu wyraz ludzie radzieccy w serdecznym przyjęciu delegatów polskich, w szczerej sympatii dla polskich mas pracujących, zainteresowaniu naszym budownictwem i rozwojem Polski Ludowej, w gotowości podzielenia się z nami swymi bogatymi doświadczeniami, by przyśpieszyć i nasz marsz do socjalizmu, dobrobytu i kultury.

Kołchoźnicy dzielą się doświadczeniami

W kołchozach, sowchozach i MTS spotykaliśmy licznych Bohaterów Pracy Socjalistycznej — przodujących ludzi rolnictwa radzieckiego, z których niektórzy zajmują stanowiska posłów do Rady Najwyższej ZSRR. Spotykaliśmy licznych agronomów, nauczycieli, lekarzy, techników — synów i córki kołchoźników radzieckich, nowych ludzi, którzy wyrośli na wsi socjalistycznej.

Spędziliśmy wiele godzin na rozmowach z ludźmi radzieckimi. Dzielił się z nami swoimi doświadczeniami przewodniczący kołchozu im. Mołotowa (rejon kurchański), tow. Tabakow, który jest równocześnie zastępcą przewodniczącego Rady Najwyższej RFSRR. Pokazał on nam dorobek swojego kołchozu na polu i w oborze. Kołchoz ten na obszarze paru tysięcy ha otrzymuje średnio 18 q zboża z ha, a od jednej świni w roku średnio — 1,8 tony mięsa. Tow. Tabakow, gospodarując od 12 lat w kołchozie im. Mołotowa, tak zorganizował produkcję, że za jedną dniówkę obrachunkową kołchoźnik otrzymuje 3,5 kg pszenicy, 2 kg kukurydzy lub słonecznika i 3—5 rubli, a średnio kołchoźnik wyrabia od 370 do 1.100 dniówek obrachunkowych rocznie.

Bohater Pracy Socjalistycznej tow. Szacki z kołchozu im. Lenina (rejon doniecki) opowiadał nam, jak otrzymuje po 95 q kukurydzy z ha. Służył swoim doświadczeniem tow. Buchałow z kołchozu im. Mołotowa, również Bohater Pracy Socjalistycznej, który otrzymuje po 52 q pszenicy z ha. Opowiadali nam kołchoźnicy, robotnicy sowchozów i MTS, jak organizują pracę, rozmieszczają siłę roboczą, wykorzystują nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze, by przy najmniejszym zużyciu sił i czasu osiągnąć jak najobfitsze plony i wspaniałe wyniki w chowie.

Wycieczką nasza spędziła również 3 dni w Moskwie. Delegaci nasi zwiedzili Muzeum Lenina. Byliśmy również w Mauzoleum Lenina. Obejrzeliśmy ze wzruszeniem wystawę podarków przysłanych towarzyszowi Stalinowi w związku z 70-leciem jego urodzin, wystawę, która jest wyrazem głębokiej czci i uwielbienia ludzi radzieckich oraz mas pracujących krajów demokracji ludowej i całego świata dla wielkiego Wodza międzynarodowej klasy robotniczej.

W Moskwie, jak zresztą wszyscy przyjeżdżający, widzieliśmy wspaniałe metro, cudo techniki i troski rządu radzieckiego o człowieka pracy. Byliśmy w przepełnionych towarami domach handlowych, gdzie delegaci zakupili dla swych najbliższych wiele podarków z Moskwy. Wszędzie, tak w kołchozach, jak i w Moskwie uderzała niezwykła serdeczność, z jaką nas przyjmowano.

Wróciliśmy pełni wdzięczności

Wycieczki do Związku Radzieckiego przyczyniły się do pogłębienia przyjaźni, łączącej nasze narody. Delegaci polscy nigdy nie zapomną wzruszających przeżyć i osiągniętych doświadczeń z pobytu w ZSRR. Powrócili oni do kraju pełni wdzięczności dla towarzysza Stalina, partii bolszewików i rządu radzieckiego za braterską gościnę i umożliwienie poznania twórczej, radosnej i pokojowej pracy kraju zwycięskiego socjalizmu.

Należy kontynuować masową propagandę

Delegaci chłopscy wykorzystają w codziennej pracy doświadczenia nabyte w czasie pobytu w ZSRR. Przekażą je swej gromadzie, całemu chłopstwu polskiemu celem umocnienia i rozszerzenia spółdzielni produkcyjnych na wsi polskiej. Rady Narodowe, ZSCh, organizacje partyjne na wszystkich szczeblach powinny przypilnować i ułatwić zorganizowanie zebrań, narad i konferencji z uczestnikami wycieczek, aby doświadczenia nabyte w ZSRR zostały jak najbardziej spopularyzowane i przekazane najszerszym masom mało i średniorolnych chłopów, oraz członkom spółdzielni produkcyjnych. Uzbrojeni w znajomość osiągnięć i wzorowej organizacji pracy, metod stosowania wskazań nauki w gospodarstwie rolnym, uczestnicy wycieczek, drogą masowej propagandy uświadamiającej umocnią osiągnięcia istniejących u nas spółdzielni produkcyjnych, będą zachęcać mało i średniorolnych chłopów do stworzenia spółdzielni produkcyjnych, będą mobilizować ich przeciw robocie wroga klasowego — bogacza wiejskiego, staną się budowniczymi nowego, radosnego, zamożnego i kulturalnego życia na wsi polskiej — wsi socjalistycznej.

Co dają polsko-radzieckie umowy gospodarcze wsi polskiej

Na miejsce 160 ludzi oraz kilku żniwiarek i młocarń, można postawić kombajn zbożowy, obsługiwany przez jednego tylko człowieka.

Wydajność kombajna — to około 2 ha zbioru na godzinę, co przy przeciętnych urodzajach daje średnio do 30 ton omłóconego i oczyszczonego ziarna dziennie. Podczas zbiorów przy pomocy kombajna, straty ziarna zmniejszają się 15-krotnie...

Nowoczesny sprzęt i maszyny rolnicze

Stoją przed nami wielkie zadania przebudowy naszego rolnictwa, zmechanizowania większości pracochłonnych robót. Mechanizację taką możemy przeprowadzić tylko w oparciu o traktory, o sprzęt, o maszyny.

Wielką pomoc okazuje nam w tej dziedzinie Związek Radziecki. Umowy moskiewskie z dnia czerwca określają i regulują bowiem dostawy do Polski traktorów i maszyn rolniczych — maszyn najnowszych typów. Umowy te przewidują również dostawy całych urządzeń do naszych przyszłych fabryk, w których będziemy sami produkować maszyny i sprzęt rolniczy. Ponadto — zgodnie z umowami — otrzymamy ze Związku Radzieckiego wiele rolniczych maszyn wzorcowych.

Radzieckie maszyny rolnicze, których jakość góruje nad maszynami rolniczymi jakiegokolwiek innego państwa, a konstrukcja i przydatność zostały wypróbowane przy wieloletniej pracy w radzieckich kołchozach, podniosą wydajność naszych pól, zaoszczędzając nam tysiące robocizno-dniówek, poprawią jakość plonów.

15 roboczo-dni na 1 ha wynosi oszczędność pracy ludzkiej przy stosowaniu radzieckiego kombajna buraczanego. Wykonuje on jednocześnie wyorywanie, ogłowienie, oczyszczenie i sortowanie buraków cukrowych, dając rezultat końcowy — ułożone na polu w równe rzędy buraki oraz liście buraczane.

Kombajn ten, wymagający do obsługi dwóch ludzi (łącznie z kierowcą ciągnikowym) — obrabia 0,15 ha na godzinę.

Stosowanie sadzarek ziemniaczanych zmniejsza zapotrzebowanie na siłę roboczą przy sadzeniu ziemniaków 6 — 8-krotnie w porównaniu ze stosowaną dotychczas pracą ręczną. Jakość pracy jest tu znacznie wyższa, a redlenie, sadzenie oraz przykrywanie posadzonych kartofli — zostaje całkowicie zmechanizowane.

Podobne korzyści dają kopaczki do ziemniaków (zbiory przeprowadza się 3-krotnie szybciej niż przy pracy ręcznej), kombajny lniarskie oraz inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Kombajny zbożowe, traktory i wiele innych maszyn rolniczych, jak kombajny buraczane, kopaczki i sadzarki ziemniaczane, kombajny lniarskie itd., dostarczy nam Związek Radziecki, oraz będziemy je produkować w naszych fabrykach, do których urządzenia również otrzymamy z ZSRR. Maszyny te przyczynią się do socjalistycznej przebudowy wsi — do dalszej mechanizacji naszego rolnictwa, do podniesienia go na wyższy poziom agrotechniczny.

Wzorcowe maszyny rolnicze z ZSRR

Oprócz tych seryjnych maszyn i narzędzi, otrzymamy również radzieckie wzorcowe maszyny rolnicze. Posłużą nam one do prób zmechanizowania takich robót jak: uprawa roli w ogrodach, sadzenie rozsady, walka z chorobami i szkodnikami roślin, obsługa i żywienie zwierząt, zbiór roślin włóknistych itd.

Maszyny wzorcowe zostaną poddane próbom i doświadczeniom w Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa oraz w PGR-ach, w celu określenia ich przydatności w naszych warunkach i w zależności od wyników doświadczeń, będziemy albo sprowadzać większe partie tych maszyn ze Związku Radzieckiego, albo zaczniemy je produkować sami po otrzymaniu z ZSRR wszystkich niezbędnych rysunków technicznych i dokumentacji.

Radzieccy specjaliści w Polsce

Zgodnie z umowami moskiewskimi, do Polski przybędą ze Związku Radzieckiego wybitni specjaliści radzieccy z fabryk maszyn rolniczych. Będą oni szkolić załogi naszych przyszłych fabryk budowy maszyn rolniczych, pomogą naszym inżynierom, technikom i robotnikom w przyswojeniu sobie nowych, postępowych metod produkcji. Fachowcy radzieccy zapoznają również naszych pracowników ośrodków maszynowych i PGR z właściwościami technicznymi radzieckich maszyn rolniczych.

Ponadto będzie nam udzielona przez Związek Radziecki instruktywna i sprzętowa pomoc we wprowadzeniu metody mechanizacji chromowania — metody, która przez regenerację zużytych części metalowych znacznie przedłuża żywot maszyn, a tym bardziej maszyn rolniczych, narażonych na różne kaprysy pogody.

*

Taka jest pomoc Związku Radzieckiego dla polskiego rolnictwa — pomoc ustalona przez umowy moskiewskie z dnia 29 czerwca br. Taka pomoc, taka przyjazna, bratnia współpraca, jest możliwa tylko między ZSRR — krajem zwycięskiego socjalizmu a krajem demokracji ludowej.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Zobowiązania lipcowe warszawskich murarzy

Grupa murarzy Józefa Pomykały zobowiązała się wykończyć w stanie surowym na dzień 22 lipca zabytkowe kamienice od 1-go do 27-go numeru, przy ul. Freta w Warszawie. Murarze ci wyrabiają przeciętnie 180 proc. normy, co przy skomplikowanej pracy odbudowy starych sklepień jest dużym osiągnięciem Foto AR

Walka ludów Azji podważa fundamenty imperializmu

Stanisław Brodzki

Wypadki na Korei przykuwają uwagę całego świata. Bohaterska walka i sukcesy odnoszone przez małą republikę ludową w walce z agresją wielkiego imperialistycznego mocarstwa wywołują sympatię i solidarność setek milionów prostych ludzi na wszystkich kontynentach. A zarazem w umysłach wielu powstaje pytanie: gdzie leży źródło tych sukcesów? Jak to się dzieje, że już po raz drugi — po przykładzie chińskim — dysponujący potężnym potencjałem wojskowo-gospodarczym napastnicy bici są przez armie ludowe, częstokroć znacznie gorzej wyposażone?

Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w przemianach, jakie zaszły w światowym układzie sił w wyniku drugiej wojny światowej. Jedną z najbardziej decydujących przemian jest ogromny, nieznany dotychczas w historii zasięg ruchów narodowo-wyzwoleńczych. W wielu krajach rozwinęła się i przybrała poważne rozmiary walka zbrojna przeciwko okupantom imperialistycznym. Walka ta, jak wykazało doświadczenie Chin czy Vietnamu, jest jedyną drogą prowadzącą do wyzwolenia. Pod sztandarem walki wyzwoleńczej do czynnego boju przeciwko imperialistom ruszyły setki milionów mieszkańców kolonii i pół-kolonii. Solidarnie u ich boku stanęli robotnicy metropolii, szczególnie Francji, odmawiający ładowania broni dla agresji przeciwko ludom kolonialnym.

Walka ta, zrodzona z ducha i idei Października, kierowana przez komunistów, toczona pod przewodem klasy robotniczej i opierająca się na ścisłym sojuszu proletariatu z masami chłopskimi krajów kolonialnych — przybrała po wojnie nowy jakościowo charakter. Uderza ona z wielką siłą w same podstawy imperializmu, w źródła jego egzystencji. A podważając samo istnienie imperializmu — pogłębia z każdym dniem ogólny kryzys systemu kapitalistycznego.

Kolonie — podstawą siły imperializmu

Londyński „Times" pisał niedawno z nieukrywanym niepokojem: *„Ruchy rewolucyjne w Azji Wschodniej zmieniają strategiczną i polityczną mapę świata. Tam kształtuje się los blisko miliarda ludzi... Wydarzenia w Azji w poważnym stopniu zagrażają dostawom niezbędnych surowców, bez których Wielka Brytania, Francja i Holandia nie mogą się obejść".*

Organ brytyjskiej burżuazji ujawnia wielki strach, jaki panuje w City i na Wall Street na myśl o wyzwoleniu kolonii. A zarazem „Times" mimo woli przyznaje, że bez kolonii imperializm nie mógłby istnieć.

W genialnej analizie imperializmu Lenin sformułował jakie znaczenie mają kolonie dla metropolii. Służą one jako rynek zbytu dla towarów, jako teren eksploatacji surowców i wyzysku taniej siły roboczej, jako obszar inwestycji kapitałowych. Kolonie wreszcie mają ogromne znaczenie wojskowo-strategiczne. Cyfry i fakty z ostatniego okresu w całej rozciągłości potwierdzają leninowskie tezy sprzed 30 z górą lat.

Wzrost eksportu

W okresie międzywojennym 40 — 45 proc. eksportu brytyjskiego szło do krajów imperium. W latach 1938 — 1948 udział imperium w eksporcie Wielkiej Brytanii wzrósł z 44 do 58 proc. Wzrost ten objął przede wszystkim kolonie i półkolonie. W tym samym okresie udział samych tylko krajów azjatyckich wzrósł do jednej piątej całego eksportu brytyjskiego. Jeszcze większy wzrost zaznaczył się w wywozie Stanów Zjednoczonych, które po wojnie stały się głównym ośrodkiem imperializmu światowego i głównym państwem-lichwiarzem. Eksport amerykański do siedmiu krajów azjatyckich upatrzonych jako bezpośrednia „strefa wpływów" Wall Street (Chiny, Japonia i Korea, Indie, Indonezja, Filipiny i Syjam) wzrósł między rokiem 1939 a rokiem 1947 z 470 milionów do 1.790 milionów dolarów, czyli blisko czterokrotnie.

Zależność metropolii od surowców kolonialnych

Już z tych paru cyfr i faktów wynika jakie ogromne znaczenie jako rynek zbytu mają kolonie dla metropolii. Ale jeszcze ważniejsze bodajże są kolonie jako dostawcy surowców. Wielka Brytania jest całkowicie zależna od importu surowców dla swego przemysłu (bawełna, wełna, nafta, metale kolorowe, chemikalia itd.). Stany Zjednoczone muszą sprowadzać naftę, kauczuk, metale kolorowe, chemikalia — nie mówiąc już o cukrze itp. towarach. W jeszcze większej zależności znajdują się inne kraje imperialistyczne, jak Francja czy Holandia.

Rejony, gdzie obecnie toczy się ostra walka narodowo-wyzwoleńcza stanowią jedno z najbogatszych źródeł surowcowych świata. Stamtąd czerpią USA kauczuk i cynę (Wielka Brytania wyciągała z eksportu kauczuku i cyny malajskiej rocznie ponad 350 milionów dolarów, podczas gdy eksport całej reszty strefy szterlingowej dawał tylko 300 milionów dolarów), naftę (Indonezja), metale kolorowe (Chiny mają niemal monopol na wolfram, molibden i inne drogocenne metale) i wiele innych niezbędnych surowców. Warto dodać, że import amerykański z wspomnianych siedmiu krajów wschodnio-azjatyckich wzrósł w ciągu dwóch lat 1946 — 1948 o ponad 70 procent i że udział tych krajów w ogólnym imporcie amerykańskim wzrósł w tym okresie z 10 na 12 procent.

Dwie trzecie racji więziennej

Bardzo poważnym źródłem zysków jest wyzysk taniej siły roboczej w koloniach. Nie mówiąc już o formalnym niewolnictwie, istniejącym jeszcze w bardzo wielu koloniach w postaci np. pracy przymusowej, czy wieloletnich kontraktów przywiązujących robotnika do plantacji czy kopalni — nawet warunki tzw. wolnej pracy są katastrofalne. W koloniach nie ma nawet najprymitywniejszego ustawodawstwa społecznego, dzień pracy często przekracza 10 godzin, praca dzieci od lat 6 — 8 jest rzeczą normalną. Wymowną ilustracją są statystyki indyjskie, wykazujące w 1942 r. przeciętną tygodniową płacę robotnika w wysokości 4,5 szylinga — podczas gdy w tym samym czasie przeciętna płaca w Anglii wahała się w granicach 30 szylingów, czyli blisko 7 razy więcej. Skutki tego stanu rzeczy wykazują te same statystyki. Robotnik hinduski jadł dziennie zaledwie ok. 65 dkg żywności — czyli dwie trzecie racji więziennej w Indiach!

Milionowe zyski z miliardowych wkładów

Wreszcie stanowią kolonie obszar inwestycji kapitałowych. W okresie międzywojennym 70 procent eksportu kapitału brytyjskiego i 70 procent wkładów zagranicą — mieściło się w imperium — przede wszystkim w koloniach i pół-koloniach. Po drugiej wojnie światowej Wielka Brytania utraciła znaczną część swoich inwestycji na rzecz głównego lichwiarza — Stanów Zjednoczonych. Wielkiej Brytanii pozostało w koloniach „zaledwie" ok. 3 miliardy funtów, a roczne zyski netto z inwestycji spadły z 175 do 50 miln. funtów, Stany Zjednoczone natomiast zajęły pierwsze miejsce i ich lokaty kapitału za granicą osiągnęły w r. 1948 ponad 30 miliardów dolarów, z czego ponad 9 miliardów stanowią bezpośrednie wkłady w kopalnictwo, plantacje i przemysł głównie w krajach kolonialnych i pół-kolonialnych.

Z rezerw imperializmu — rezerwy rewolucji

Tak więc kolonie posiadają dla systemu imperialistycznego ogromne znaczenie. Podstawą siły brytyjskiego imperializmu był fakt, iż na każdego Anglika — pracowało ponad 10 mieszkańców kolonii. Źródłem siły amerykańskiego imperializmu było zarówno surowcowe zaplecze krajów kolonialnych i pół-kolonialnych oraz tamtejsze rynki zbytu — jak i olbrzymie dochody płynące z 30 miliardów dolarów inwestycji zagranicznych. Utrzymanie tych terenów jest więc dla imperializmu sprawą życia lub śmierci. A utrzymanie tych terenów w warunkach rozbudzonej i setki milionów ogarniającej walki narodowo-wyzwoleńczej — oznacza i oznaczać musi natężenie wielkich wysiłków, koncentrowanie ogromnych sił zbrojnych i wydatkowanie miliardowych sum na walkę która musi zakończyć się klęską imperializmu.

I tak od końca wojny jesteśmy świadkami nowej, swoistej formy „eksportu kapitału", jaką stanowią wydatki wojskowe dla utrzymania bezpośredniej lub pośredniej władzy imperialistów w koloniach. Dokładnej wysokości tych wydatków nie można oczywiście ustalić, ale nawet częściowe liczby są niezmiernie charakterystyczne. Stany Zjednoczone utopiły w „pomocy" dla Czang Kai-szeka ponad 6 miliardów dolarów. Filipiny pochłonęły do końca 1949 — 2,5 miliarda, a od tego czasu — dalszych 500 milionów. Uzbrojenie i wyszkolenie lisynmanowców kosztowało tylko w roku 1949 — 400 milionów dolarów. Tak więc według oficjalnych statystyk imperializm amerykański wydał bezpośrednio 10 miliardów dolarów na walkę z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w niektórych tylko krajach południowo-wschodniej Azji. Jeśli doliczyć nieujawnione wydatki, dotacje dla innych reakcyjnych reżimów, pomoc dla imperializmu brytyjskiego, francuskiego i holenderskiego w prowadzeniu wojny na Malajach, w Indochinach i w Indonezji — okaże się, że faktycznie koszty agresji amerykańskiej przeciwko ludom Azji południowo-wschodniej były znacznie wyższe. Jest to znacznie więcej, aniżeli kapitał finansowy amerykański wyciągnął z wyzysku tych krajów w tym samym czasie.

Podobnie przedstawia się sytuacja innych państw imperialistycznych. Wojna na Malajach kosztuje oficjalnie Wielką Brytanię rocznie ok. 50 milionów funtów, w rzeczywistości — dwa razy tyle. Suma zaś wszystkich brytyjskich inwestycji w kopalniach i plantacjach malajskich nie przekraczała 100 milionów funtów. Francja wydaje na „brudną wojnę" w Vietnamie ponad 120 miliardów franków rocznie, ale gospodarka kolonizatorów francuskich w Indochinach jest całkowicie zrujnowana i „New York Herald Tribune" zmuszony był przyznać: *„Indochiny, które kiedyś były źródłem wzbogacenia się Francji są obecnie przyczyną jej zadłużenia się".*

W zwycięstwach odnoszonych przez ludy kolonialne mimo ogromnych wysiłków imperialistów uwidocznia się jak potężne ciosy systemowi imperialistycznemu zadaje walka narodowo-wyzwoleńcza w koloniach. Fakty te pokazują jak dzięki rozwojowi ruchów narodowo-wyzwoleńczych coraz większe obszary imperiów kolonialnych stają się deficytowe dla imperialistów, jak w coraz liczniejszych wypadkach imperialiści nie tylko nie wyciągają miliardowych zysków — lecz jeszcze rzucają miliardy na represje przeciwko setkom milionów walczących o wyzwolenie. Fakty te pokazują, jak potężnym wyłomem w systemie imperialistycznym było zwycięstwo rewolucji chińskiej i wyzwolenie północnej Korei. Fakty te pokazują dlaczego inne kraje południowo-wschodniej Azji, kraje o silnym ruchu narodowo-wyzwoleńczym, przestają być rezerwami kapitalizmu i stają się, dzięki walce, rezerwami rewolucji. Przekształcenie rezerw rewolucji w frontową armię rewolucji, będącą wiernym sojusznikiem krajów obozu socjalistycznego i całego międzynarodowego proletariatu — jest dziełem ruchów narodowo-wyzwoleńczych.

Marksizm—leninizm drogowskazem zwycięstwa

Przebudzenie narodom Wschodu przyniósł Październik. W wyniku zwycięskiej rewolucji powstało na ogromnych obszarach Europy i Azji państwo socjalistyczne, będące klasowym sojusznikiem i oporą ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Dzięki Październikowi i dopiero po Październiku idee marksizmu-leninizmu przeniknęły do Azji. Ogarniając rodzący się proletariat krajów kolonialnych i pół-kolonialnych, wskazywały mu drogę do pokierowania milionowymi masami chłopskimi i dały mu w ręce oręż zwycięstwa.

„...Rewolucja Październikowa — pisał jeszcze w 1918 r. Stalin — *jest pierwszą na świecie rewolucją, która wyrwała z odwiecznego snu masy pracujące uciskanych narodów Wschodu i wciągnęła je do walki z imperializmem światowym".*

W referacie na XIV zjeździe WKP(b) Stalin stwierdził, że Związek Radziecki jest jedynym krajem, który rozumie duszę uciskanych narodów. *„Nie jest przypadkiem, że imię wodza Październikowej Rewolucji, tow. Lenina* — pisał Stalin w 1923 roku — *jest dzisiaj najbardziej ulubionym imieniem na ustach zahukanych i uciskanych chłopów i rewolucyjnej inteligencji kolonialnych i zależnych krajów".* Z imieniem Lenina i Stalina wiążą ludy kolonialne zadania na dziś — to znaczy wyzwolenie z okrutnego wyzysku i niewolniczego jarzma imperialistycznego — oraz zadania na jutro: socjalistyczną przyszłość. Z ideologią marksizmu-leninizmu wiążą ludy kolonii jedyną nadzieję wyzwolenia społecznego i narodowego spod podwójnego ucisku obcego imperializmu i rodzimej burżuazji.

„...Wdzięczni jesteśmy — pisał Mao Tse-tung — *Marksowi, Engelsowi, Leninowi i Stalinowi, którzy uzbroili nas w oręż walki. Orężem tym są nie kulomioty, lecz marksizm-leninizm... Chińczycy przyjęli marksizm w wyniku jego zastosowania przez Rosjan. Przed wybuchem Rewolucji Październikowej Chińczycy nie tylko nie znali Lenina i Stalina, nie znali oni również Marksa i Engelsa. Głos marksizmu-leninizmu doszedł do naszych uszu dopiero z hukiem dział Rewolucji Październikowej... Wniosek był jeden — iść za przykładem Rosjan".* Iść za przykładem Rosjan oznaczało stosować teorię i praktykę marksizmu-leninizmu. Oznaczało to organizować walkę na bazie nauk Lenina i Stalina.

Wytyczając 25 lat temu perspektywy zwycięstwa rewolucji w koloniach, Stalin pisał:

„1. Nie można osiągnąć wyzwolenia krajów kolonialnych i zależnych od imperializmu bez zwycięskiej rewolucji; niepodległości nie otrzymuje się za darmo.

2. Nie można rozwijać dalej rewolucji i zdobyć całkowitej niepodległości rozwiniętych pod względem kapitalistycznym kolonii i krajów zależnych bez izolowania ugodowej burżuazji narodowej, bez wyzwolenia rewolucyjnych mas drobnomieszczaństwa spod wpływów burżuazji, bez urzeczywistnienia hegemonii proletariatu, bez zorganizowania przodujących elementów klasy robotniczej w samodzielną partię komunistyczną.

3. Nie można osiągnąć trwałego zwycięstwa w krajach kolonialnych i zależnych bez realnej spójni ruchu wyzwoleńczego

(Dokończenie na str. 4)

Przegląd prasy

Z Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi

W łódzkim „Głosie Robotniczym" zamieszcza artykuł, omawiający doświadczenia roku nauki w Centralnej Szkole Partyjnej im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, dyrektor tej szkoły, tow. C. Budzyńska.

W szkole został zakończony pierwszy kurs roczny, którego zadaniem było przygotowanie słuchaczy do praktycznej pracy, zaopatrzenie ich w broń ideologiczną, niezbędną dla działacza partyjnego jako kierownika politycznego na swoim terenie. Obok nauki teorii marksizmu-leninizmu, historii WKP(b) i historii ruchu robotniczego, program obejmował również przedmioty ogólnokształcące; geografię, historię literatury, a nawet historię sztuki. Tow. Budzyńska pisze:

„Poważną trudnością w naszej pracy była ogromna rozpiętość poziomów, rozpiętość w przygotowaniu słuchaczy. Wśród nich byli towarzysze ze średnim a nawet wyższym wykształceniem i towarzysze, którzy ukończyli tylko 4 klasy szkoły powszechnej.

Część słuchaczy ukończyła szkoły wojewódzkie, byli i tacy, którzy nie przeszli nawet przez kursy terenowe. 15 słuchaczy zostało przyjętych warunkowo, ze względu na bardzo słabe przygotowanie i wyrobienie. A jednak dziś, kiedy kończymy kurs, trzeba powiedzieć, że wyniki pracy są ogromne, że wszyscy słuchacze wychodzą ze Szkoły z poważnymi osiągnięciami. Większość słuchaczy początkowo najsłabszych—opuszcza Szkołę z wynikami dobrymi.

Ten ogromny wzrost, przezwyciężenie poważnych trudności — to wynik zarówno właściwych metod nauczania jak i stosunku do nauki ze strony samych słuchaczy. W swych metodach nauczania dążyliśmy do tego, aby przyzwyczaić słuchaczy do samodzielnego myślenia, do analizowania każdego zagadnienia.

Jednak najlepsze nawet metody nie dałyby tych wyników, gdyby nie postawa samych słuchaczy, gdyby nie ich prawdziwie partyjny stosunek do nauki.

Wyniki naszego kursu świadczą o tym, że trzeba wierzyć w ludzi, trzeba dać im należytą pomoc i opiekę— a rezultaty przejdą wszelkie oczekiwania".

W dalszym ciągu autorka artykułu zwraca uwagę na stosunek niektórych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, którzy chętnie korzystali z pomocy słuchaczy szkoły, jako prelegentów.

„Sekretarze ci, natomiast, nie bardzo lubią dzielić się ze słuchaczami trudnościami swymi w pracy organizacyjnej i osiągnięciami. A przecież głównym celem naszej pracy w terenie jest wymiana doświadczeń, kontakt z życiem organizacyjnym. Trzeba, aby w przyszłości komitety dzielnicowe i sekretarze organizacji podstawowych bardziej wnikali w potrzeby Szkoły i swą pomocą przykładali się również do wychowania nowych kadr".

Wyniki egzaminów wypadły pozytywnie:

„Ale prawdziwy egzamin nasi absolwenci zdawać będą w swej codziennej praktycznej pracy. Przyszłość pokaże, jak Szkoła przygotowała ich do zadań, które przed nimi stoją.

Wierzymy głęboko, że wszyscy nasi absolwenci ten egzamin praktyczny zdadzą, że ogromny wkład Partii w ich wychowanie da należyte plony".

Zjazdy aktywu obrońców pokoju potępiają zbrodniczą agresję USA na Korei

Komitety Obrońców Pokoju rozpoczęły przygotowania do zjazdów wojewódzkich i krajowego zjazdu obrońców pokoju, który odbędzie się 1 września br. w jedenastą rocznicę napaści barbarzyńców hitlerowskich na Polskę. W kraju odbywają się zebrania aktywu obrońców pokoju, których zadaniem jest nakreślenie planu przygotowań do zjazdów oraz działalności Komitetów Obrońców Pokoju na zasadzie zdobytego doświadczenia w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Bojownicy o pokój wyrażają na swoich zebraniach ostry protest przeciwko ingerencji imperialistów amerykańskich na Korei.

W Jaworze, w woj. wrocławskim odbył się zjazd aktywu komitetów obrońców pokoju z zakładów pracy, gmin i gromad całego powiatu. W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się po referacie sprawozdawczym z akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, zabrała m. in. głos Klara Bortenowa. Wyraziła ona w imieniu pracujących kobiet całego powiatu płomienne życzenia zwycięstw ludowi koreańskiemu i ludowi Vietnamu.

Wielkie zgromadzenie, na które licznie przybyli obok robotników, chłopi i kobiety, podjęło jednomyślnie uchwałę, w której zebrani wyrażają swe pełne poparcie dla bohaterskiego ludu koreańskiego. „Przedstawiciele społeczeństwa powiatu Jawor — głosi m. in. rezolucja — swą pracą dla Polski Ludowej wzmocnią siły potężnego obozu pokoju i postępu".

*

Aktywiści ruchu obrońców pokoju województwa rzeszowskiego licznie zgromadzeni na zebraniu uchwalili rezolucję, w której przyłączają się do głosu protestu milionów ludzi na całym świecie, przeciwko zbrodniczej próbie ujarzmienia wolnego narodu koreańskiego, przez imperialistów amerykańskich. „Agresja na Korei — czytamy w rezolucji — odsłania zbrodnicze cele imperializmu amerykańskiego, który dąży do zdławienia wyzwoleńczych ruchów narodów Azji. Brutalnej agresji imperialistów przeciw ludom Korei, Vietnamu, Formozy i Filipin, przeciwstawimy walkę o pokój poprzez wydatniejszą i lepszą pracę.

Stojąc w jednym szeregu ze wszystkimi postępowymi ludźmi, zwolennikami pokoju na świecie, wołamy pod adresem amerykańskich imperialistów: „Ręce precz od Korei", „Precz z podżegaczami do nowej wojny".

*

Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju przy Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Rzeszowie zwołał zebranie wszystkich pracowników okręgowej placówki, na którym omówiono zadania przygotowań do wojewódzkiego zjazdu obrońców pokoju oraz wydarzenia na Korei. Zebrani napiętnowali podstępną napaść imperialistów amerykańskich na ludową republikę koreańską, którzy wzorem faszystów hitlerowskich pragną ujarzmić wolne narody świata. Zebrani uchwalili również skupienie sił dla przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych oraz zacieśnienia współpracy robotnika z chłopem, aby szybciej zbudować fundamenty socjalizmu w Polsce.

Prace plastyków zakupione do zbiorów państwowych

Na Pierwszej Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki, urządzonej w Muzeum Narodowym w Warszawie, Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupiło do zbiorów państwowych dzieła 170 plastyków na ogólną sumę ok. 25 milionów zł.

Centralny kurs dla kierowniczek przedszkoli

W Nowym Sączu w Liceum Państwowym im. Bolesława Chrobrego odbyło się otwarcie kursu centralnego dla kierowniczek przedszkoli zorganizowanego przez Ministerstwo Oświaty.

W kursie, którego celem jest dokształcenie zawodowe i ideologiczne, bierze udział 100 kierowniczek i wychowawczyń przedszkoli z całej Polski.

50 tys. premii otrzymał racjonalizator

Pracownik wałbrzyskich zakładów przemysłu lniarskiego — palacz przędzalni Władysław Ważny, syn małorolnego chłopa z Rudy Różaniec kiej pow. Lubaczów, usprawnił pracę kotłów do gotowania przędzy, znacznie zwiększając ich wydajność i zabezpieczając całkowicie surowiec gotowany w kotłach przed jakimkolwiek uszkodzeniem. Za pomysł swój Ważny otrzymał 50 tys. zł premii.

Zgon artysty-malarza prof. Fr. Pautscha

W Krakowie zmarł znany artysta - malarz, prof. Fryderyk Pautsch, uczeń Leona Wyczółkowskiego, wieloletni rektor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Komunikat śniwny na dzień 12 i 13 bm.

W dniu 12 lipca przewidywane jest początkowo zachmurzenie duże i opady deszczu, później przejaśnienia postępujące od zachodu kraju ku wschodowi. Najwyższa temperatura w ciągu dnia od 18 do 24 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne zachodnie i płd.-zachodnie, później płn.-zachodnie.

W dniu 13 lipca przewidywane są większe przejaśnienia, gdzieniegdzie możliwy tylko niewielki i krótkotrwały opad.

Nauczyciele szkół podstawowych po przeszkoleniu przechodzą do szkolnictwa średniego

Około 1.000 nauczycieli szkół podstawowych, wyróżniających się w pracy zawodowej i społeczno - politycznej przejdzie w ciągu bieżącego roku — po ukończeniu półrocznych kursów Przysposobienia Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich — do pracy w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym.

Absolwenci Kursów Przysposobienia Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich uzupełnią kadry wykładowców języka polskiego, historii, geografii, matematyki, fizyki i chemii. W pierwszym roku swej pracy w szkołach średnich ogólnokształcących będą oni uzupełniać swe wykształcenie zawodowe na drodze nauki korespondencyjnej, która umożliwi im przygotowanie się do egzaminów państwowych. Po pomyślnym złożeniu tych egzaminów otrzymają oni pełne kwalifikacje nauczycieli szkół średnich.

Dotychczas zorganizowano dwa turnusy tego rodzaju kursów, na których kształci się ok. 400 nauczycieli. Kursy te utworzono w Warszawie, Katowicach, Łodzi i Wrocławiu. Absolwenci pierwszego turnusu ukończą naukę w dniu 31 sierpnia br.

W trzecim turnusie projektuje się zorganizowanie kursów w tych samych miejscowościach oraz w Krakowie, Poznaniu i Toruniu. Uczestnicy kursów z innych miejscowości korzystają z internatów.

Na kursy przyjmowani są nauczyciele szkół podstawowych, którzy oprócz przepisanych podstawowych kwalifikacji zawodowych mogą wykazać się ukończeniem wyższych kursów nauczycielskich, pedagogium lub też częściowymi studiami w szkołach wyższych. Przyjmowani są również zdolni nauczyciele nie posiadający dodatkowego wykształcenia.

XVII runda turnieju szachowego

Piękne partie Szabo i Keresa

(Tel. wł.). XVII runda turnieju szachowego w Szczawnie Zdroju stała pod znakiem niezwykle pięknych partii leaderów — Keresa i Szabo. — Szabo (Węgry) przeprowadził w partii z Kottnauerem (Czechosłowacja) wspaniałą, obliczoną na kilkanaście posunięć kombinację z ofiarą dwóch lekkich figur. Kottnauer został zmuszony do kapitulacji.

W bardzo ostrej i skomplikowanej partii Keres (ZSRR) huraganowym atakiem pokonał Tarnowskiego (Polska).

Tajmanow (ZSRR) bardzo subtelnie manewrował przeciwko Awerbachowi (ZSRR), który jednak dobrze się bronił i partię zremisował.

Bondarewski (ZSRR) wygrał z Gawlikowskim (Polska). Foltys (Czechosłowacja) pokonał Szapiela (Polska).

Pozostałe partie odłożono.

Simagin (ZSRR) w powikłanej sytuacji ostro atakował Hellera (ZSRR) i odłożył partię z przewagą piona, której jednak prawdopodobnie nie będzie w stanie zrealizować.

W obustronnych ciekawostkach Pytlakowski (Polska) przekombinował Zitte (Czechosłowacja) i odłożył partię w wygranej dla siebie pozycji.

Grynfeld (Polska) stoi nieco lepiej w partii z Koeberlem (Węgry). Barcza (Węgry) ma pewną wygraną w partii z Artamowskim (Polska). Pogats (Węgry) ma nieznaczną przewagę w partii z Trojanescu (Rumunia).

Po XVII rundzie pewnie prowadzi Keres — 13 pkt. i jedna partia odłożona, przed Szabo — 12 pkt. i Tajmanowem 11,5 pkt. i jedna partia odłożona. Bondarewski ma 11,5 pkt., Heller — 10,5 pkt. i jedną partię odłożoną, Foltys — 11 pkt., Barcza 10 pkt. i dwie partie odłożone.

Proces o nadużycia w dawnym związku „Caritas" w Gnieźnie

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia kierownikom b. archidiecezjalnego związku „Caritas" w Gnieźnie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. dyrektor „Caritas" ks. Sylwester Kinecki b. zastępca dyrektora Stanisława Urbańska (siostra Kasylda) oraz właściciel sklepu spożywczego w Gnieźnie, Stanisław Pic.

Odczytany na rozprawie akt oskarżenia zarzuca ks. Kineckiemu działanie na szkodę interesu publicznego w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Oskarżony celowo nie prowadząc księgowości gnieźnieńskiego „Caritas" stworzył chaos w rachunkowości, co umożliwiło mu defraudację wysokich sum pieniężnych, uzyskanych z nielegalnej sprzedaży towarów będących własnością „Caritas". M. in. oskarżony przywłaszczył ok. 800 tys. zł za sprzedaną mąkę pszenną, futra i inne artykuły.

Stanisławie Urbańskiej akt oskarżenia zarzuca współdziałanie z ks. Kineckim przy bezprawnej sprzedaży towarów stanowiących własność „Caritas". Na polecenie ks. Kineckiego nie księgowała ona sum uzyskanych ze sprzedaży tych artykułów, a wpłacała je bezpośrednio ks. Kineckiemu. Oskarżona podrabiała również kwity magazynowe.

Stanisław Pic oskarżony jest o to, że w roku 1947 nabył od oskarżonej Urbańskiej jedenaście worków niepalonej kawy ziarnistej oraz około 10 worków pszennej mąki, pochodzącej z darów zagranicznych — wiedząc, że artykuły te pochodzą z kradzieży.

Śledztwo wykazało, że oskarżonym ks. Kineckiemu i Urbańskiej zależało na stworzeniu chaosu w rachunkowości w celu uniemożliwienia wykrycia przestępstwa. Jednocześnie z polecenia ks. Kineckiego oskarżona Urbańska prowadziła nielegalną kasę, do której wpływały pieniądze za towary sprzedawane bezprawnie kupcom prywatnym.

W toku rozprawy Sąd przesłuchał szereg świadków.

Właścicielka piekarni w Gnieźnie, Władysława Limanowa zeznała, że nabyła od oskarżonej Urbańskiej dwa futra.

Świadek Zofia Walczakówna również nabyła w gnieźnieńskiej „Caritas" dwa futra za 16 tys. zł. Także i w tej transakcji pośredniczyła oskarżona Urbańska.

Świadek Stanisław Powaga — szewc, kupił z magazynu „Caritas" 150 par zelówek gumowych i 30 par obcasów za 36 tys. zł, wpłacając pieniądze do rąk oskarżonej Urbańskiej.

Właścicielka sklepu rzeźniczego w Gnieźnie, Cecylia Jankowska oświadczyła przed sądem, że nabyła w „Caritas" 4 futra za 65 tys. zł. Podobnie jak poprzedni świadkowie Jankowska nie kwitowała odbioru futer.

Właścicielka sklepu elektrotechnicznego, a jednocześnie przewodnicząca Stowarzyszenia Dobroczynności pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo — świadek Krysty Musiałowiczowa, nabyła w „Caritas" dwa futra fokowe za 15 tys. zł, wpłacając pieniądze oskarżonej Urbańskiej bez kwitu i jakiegokolwiek rachunku. Ponadto świadek Musiałowiczowa nabyła 20 kg kawy ziarnistej, którą z kolei rozsprzedała wśród członkiń Stow. Dobroczynności pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo.

Sąd ujawnił również sfałszowane przez osk. Urbańską kwity w celu ukrycia przestępczych transakcji futrami.

Z kolei zeznawała świadek Stefania Rossówna, która pracowała jako magazynierka w gnieźnieńskiej „Caritas". Świadek stwierdziła, że oskarżona Urbańska sprzedała ogółem ok. 30 futer. Z polecenia ks. Kineckiego Rossówna wydawała kupcom gnieźnieńskim wysokogatunkową mąkę, ok. 25 worków (50 kg) kawy ziarnistej i in. artykuły przeznaczone dla kolonii dziecięcych. Po zeznaniach świadka została ona na wniosek prokuratora aresztowana, jako współwinna w dokonywanych przestępstwach.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Zakończenie zjazdu zw. zaw. pracowników instytucji społecznych

Na zakończenie obrad III Krajowego Zjazdu delegatów Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych, przyjęto uchwały i rezolucje, które nakreślają wytyczne pracy Związku w dziedzinie szkolenia kadr, poprawy stylu pracy związkowej i walki o pokój.

Uchwały nakładają na aktywistów Związku obowiązek spotęgowania i rozszerzenia współzawodnictwa pracy oraz zacieśnienia współpracy aparatu związkowego z ogółem pracowników instytucji społecznych.

W celu wzmożenia walki o pokój, zebrani postanowili uaktywnić zakładowe Komitety Obrońców Pokoju oraz pogłębić przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — twierdzą obozu pokoju.

Ziazd dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym został Marian Reiner, wiceprzewodniczącym — Zbigniew Strzelecki, sekretarzem — Jan Jałocha.

Nowe udogodnienie dla młodzieży pragnącej zdobyć zawód górnika

Ministerstwo Górnictwa w porozumieniu z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego uruchamia z nowym rokiem szkolnym przy szkołach zawodowych w Janowie Śląskim i w Wójtkowicach Komornych klasy wstępne dla młodzieży w wieku od lat 14 do 16, która nie ukończyła szkoły podstawowej. Uczniowie tych klas mają zapewnione pomieszczenie w internatach.

Klasy wstępne stanowią nowe udogodnienie dla młodzieży pragnącej zdobyć zawód górnika. Ich ukończenie umożliwia młodzieży kształcenie się w szkołach zawodowych, które wymagają od kandydatów do zawodu górniczego pełnego wykształcenia podstawowego.

SPORT

Młodzieżowe szkoły sportowe nowością w pracy szkoleniowej

Jak donosi ostatni numer „Sportu", pisma Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, z Ministerstwem Oświaty uzgadniany jest obecnie projekt GKKF utworzenia młodzieżowych szkół sportowych, organizowanych na bazie szkół ogólnokształcących. Młodzieżowe szkoły sportowe, będące nowością w pracy szkoleniowo-sportowej naszej młodzieży, przyczynią się do wychowania pełnowartościowych i najbardziej uzdolnionych sportowców w różnych dyscyplinach sportu i zasilenia w przyszłości kadr narodowych. Szkoły te, wychowując młodzież sportową, będą miały równocześnie ogromny wpływ na podniesienie poziomu sportu wyczynowego.

Projekt przewiduje utworzenie 12 szkół, a mianowicie: w Warszawie, w Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i Zakopanem. W szkołach będą uwzględniane następujące dyscypliny sportu: lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie, piłka ręczna, narciarstwo, piłka nożna, hokej lodowy i tenis.

Jak będzie wyglądało sportowe szkolenie młodzieży w szkołach? Najbardziej utalentowana w danej dyscyplinie sportu i fizycznie zdrowa młodzież skupiana w klasach od 5 do 11 — w ciągu 7 lat, aż do matury, oprócz pełnego programu szkoły ogólno-kształcącej, byłaby dodatkowo szkolona przez fachowców trenerów w ulubionej dyscyplinie sportu. Na przykładzie wygląda to następująco: powiedzmy w Warszawie gimnazjum im. Batorego jest młodzieżową szkołą sportową i do 5-ej klasy tego gimnazjum napływa młodzież specjalnie uzdolniona w lekkoatletyce. Oprócz normalnego programu szkolnego i normalnego programu w. f. kilka godzin tygodniowo poświęcone jest dodatkowo na szkolenie lekkoatletyczne. Młodzież klasy 5-ej przechodzi do 6-ej, a do 5-ej napływa nowa młodzież, również uzdolniona w tym kierunku. W ten sposób po pewnym czasie siedem klas gimnazjum (od 5 do 11) będzie posiadało młodociane kadre juniorów lekkoatletycznych. Podobnie będzie w innych szkołach, szkolących młodzież w pozostałych dyscyplinach sportu. Kończąc gimnazjum maturzyści i maturzystki będą już pełnowartościowymi sportowcami.

Projekt przewiduje również specjalne kwoty na dozowanie każdego ucznia czy uczennicy, uczęszczających do młodzieżowej szkoły sportowej.

Młodzieżowe szkoły sportowe istnieją już od dawna w Związku Harcerskim i spełniają całkowicie swoje zadania. (D)

Pokazy atletyczne w LZS-ach

Z inicjatywy GKKF członkowie sekcji zapaśniczej „Spójnia" urządzili we wsi Pyry w miejscowym LZS-ie pokaz walk zapaśniczych i podnoszenia ciężarów, mający na celu popularyzację tej dyscypliny sportu na terenie wsi. Pokaz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na boisku LZS-u około 500 osób. W pokazie brali udział czołowi zawodnicy sekcji zapaśniczej „Spójnia" — Praga pod kierownictwem inspektora GKKF Szajewskiego.

Walka ludów Azji podważa fundamenty imperializmu

(Dokończenie ze str. 3)

tych krajów z ruchem proletariackim przodujących krajów Zachodu.

Potężny wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego po II wojnie światowej

Pod wodzą partii komunistycznych, które wzięły za punkt wyjścia nauki Stalina, rozwinęła się w okresie międzywojennym walka narodowo-wyzwoleńcza. Przeciwko walczącym ludom imperialiści rzucili duże siły. Okres 1919 — 1939 nazywany przez burżuazyjnych historyków „okresem pokoju" — był w rzeczywistości okresem nieustannej agresji imperialistycznej przeciw ludom kolonialnym. Nie było dnia w tym dwudziestoleciu, w którym armie Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii, Holandii, Hiszpanii czy Stanów Zjednoczonych nie prowadziłyby krwawej „pacyfikacji" w krajach kolonialnych. Nie było roku, w którym budżety tych państw nie przewidywałyby setek milionów na represje, przeciwko ruchom narodowo-wyzwoleńczym.

Miejsce słabych i zakończonych szybką ugodą z imperialistami rewolucji burżuazyjnych sprzed pierwszej wojny światowej (np. Chiny czy Persja) — zajmowały, w miarę umacniania się hegemonii proletariatu, organizowane przez komunistów powstania ludowe. Przy pomocy ogromnego nakładu sił i środków udawało się imperialistom i ich sojusznikom w koloniach lokalizować te powstania i zacieśniać ich zasięg. Ale pozostały bazy wolności (np. tereny wyzwolone w Chinach), pozostały ogniska buntu. Z ognisk tych rozwinęły się w czasie drugiej wojny światowej potężne armie ludowe walczące pod przywództwem komunistów przeciwko japońskiej okupacji o wyzwolenie społeczne i narodowe. A gdy w roku 1945 wojska radzieckie rozgromiły największego ówczesnego wroga ludów Azji — imperializm japoński — ogniska rozrosły się w pożar, ogarniający w mniejszym lub większym stopniu cały niemal kontynent i skierowany przeciwko imperialistom, usiłującym utrzymać w rękach kolonie.

Ten potężny ruch wyzwoleńczy, który ogarnął ponad połowę ludzkości i który czerpał inspirację i otuchę z wielkich zwycięstw ZSRR i z powstania w Europie państw demokracji ludowej — osiągnął już ogromne zwycięstwa od czasu zakończenia wojny. Powstały zorganizowane, niepodległe państwa, jak Chiny Ludowe i Ludowo-Demokratyczna Republika Koreańska. Utworzona została na większej części terytorium Vietnamu władza ludowa, kontrolująca obszar zamieszkały przez ponad 90 proc. ludności kraju. Wyzwolona została dzięki walce zbrojnej połowa Burmy oraz duże części terytorium Malajów i Filipin. Rozszerza się front walki, przyjmując coraz to wyższe formy — w Indiach. Trwa walka w Indonezji.

Dzięki realizowaniu linii marksizmu - leninizmu nastąpił burzliwy wzrost sił partii komunistycznych i masowych organizacji rewolucyjnych w krajach już wyzwolonych i wyzwalających się. Partia komunistyczna Chin liczy obecnie ponad 5 milionów członków. Poważnie wzrosły na siłach komunistyczne partie Indii, Pakistanu i innych krajów południowo - wschodniej Azji oraz znajdującej się pod okupacją amerykańską — Japonii. Vietnamska centrala związków zawodowych liczy ponad 300.000 członków. Na Filipinach związek chłopski liczy milion członków, a armia ludowa wzrosła w ciągu dwóch lat z 70 do 200 tysięcy bojowników. Związki zawodowe Indii liczą 800.000 członków. Tyleż członków ma związek chłopów. Przeciwko miliardom dolarów rzucanym przez imperialistów na poskromienie ludów — wytworzył się sojusz z górą miliarda ludzi, walczących o wyzwolenie w oparciu o międzynarodowy obóz socjalizmu i demokracji.

Hegemonia proletariatu we froncie narodowym

Ruch narodowo - wyzwoleńczy rozwinął się potężnie i osiągnął ogromne sukcesy tam, gdzie na czele jego stała klasa robotnicza, gdzie walką kierowali komuniści. W innych krajach (np. w Indonezji), gdzie burżuazja przechwytywała kierownictwo ruchu — dochodziła ona szybko do ugody z imperialistami i zadowalając się fikcyjną „niepodległością" zmieniała w istocie tylko formę wyzysku.

Klasycznym przykładem takiego rozwoju są Indie. Burżuazja hinduska walczyła z Wielką Brytanią nie o niezależność kraju od imperializmu i nie o wyzwolenie mas pracujących. Hinduska burżuazja walczyła o wytargowanie lepszych dla siebie warunków, o większy udział w zyskach wyciskanych z 400 milionów Hindusów przez imperialistów brytyjskich.

„Niepodległość" udzielona przez labourzystów tejże właśnie burżuazji — nie zmieniła w niczym społecznej struktury Indii, ani też zależności kraju od obcego kapitału. Przeciwnie, rząd Nehru zachował nawet w mocy duża część feudalnej struktury kraju. Pozostały feudalne księstwa, pozostały feudalne stosunki własności rolnej, pozostały zagraniczne inwestycje w wysokości ok. 2 miliardów funtów, pozostał system represji wobec organizacji demokratycznych, po zostało upośledzenie kobiet, nieludzkie warunki pracy, niesłychanie niski poziom życia najszerszych mas. Naruszone zostało tylko jedynowładztwo brytyjskiego kapitału, któremu coraz bardziej zagraża wdzierający się wszystkimi porami amerykański konkurent.

Zupełnie inaczej rozwinęła się sytuacja w tych krajach, gdzie stojąc na czele walki narodowo-wyzwoleńczej klasa robotnicza potrafiła pociągnąć szerokie masy ludowe. Warunkiem zwycięstwa rewolucji w krajach kolonialnych jest zdobycie milionowych mas chłopstwa, które stanowi zdecydowaną większość ludności kolonii. *„...większość narodów Wschodu — pisał Lenin — ...stanowią typowi przedstawiciele pracującej, eksploatowanej masy chłopów, którzy cierpią pod średniowiecznym uciskiem".* Pierwszym zadaniem partii komunistycznych było więc zbudowanie szerokiego sojuszu robotniczo - chłopskiego, umocnienie hegemonii proletariatu w froncie ogólno - narodowym, który w przeważającej większości skłądał się z mas chłopskich. Zadanie to zostało pomyślnie zrealizowane w Chinach, w Vietnamie i w innych krajach. Tam też największe sukcesy do zanotowania ma ruch narodowo - wyzwoleńczy.

Wyzwolenie narodowe przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi

Front narodowy w krajach kolonialnych i zależnych ma bardzo szeroki zasięg. W miarę rozwoju walki i przechodzenia na coraz wyższe formy — w szybkim tempie zachodzi proces oswobodzenia mas chłopstwa i drobnej burżuazji miejskiej spod wpływów feudałów i kolaborującej z imperialistycznym okupantem burżuazji. Znana jest rola osławionych „czterech rodzin" — właściwie rodziny Czang Kaiszeka i jego krewniaków — kontrolujących majątek wysokości blisko 20 miliardów dolarów nagromadzonych u ludu chińskiego. Znana jest rola bankiersko-przemysłowej rodziny Tata w Indiach czy też otoczenia Bao Dai w Vietnamie. Izolowanie tych grup zdradzieckiej, pro-imperialistycznej wielkiej burżuazji, zrośniętej i współpracującej z obcym kapitałem finansowym — jest również jednym z zadań frontu narodowego. A izolowanie tych grup i wyrwanie spod ich wpływów milionowych mas ludności — to znaczy przede wszystkim rozgromienie burżuazyjnego nacjonalizmu.

W krajach kolonialnych i zależnych, burżuazyjny nacjonalizm jest bodajże jedynym narzędziem ideologicznej kontrrewolucji. Przeciwstawić fikcyjną „niepodległość" prawdziwej niepodległości, jaką niesie za sobą jedynie walka narodowo - wyzwoleńcza pod hegemonią proletariatu — oto chwyt, jakiego używają imperialiści wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.

„Niepodległość" quislingowskich rządów w koloniach nie prowadzi do wolności, lecz przeciwnie do utrwalenia władzy imperialistów przy pomocy kolaboracjonistycznej rodzimej burżuazji i obszarnictwa. Zrozumieli to imperialiści amerykańscy tworząc po wojnie „niepodległe" Filipiny czy Porto Rico. Zrozumieli to imperialiści brytyjscy dając „niepodległość" krajom Bliskiego Wschodu, Burmie czy Indiom. Zrozumieli to imperialiści francuscy osadzając na tronie Indochin „cesarza" Bao Dai. Ale właśnie te wszystkie posunięcia imperialistów skompromitowały burżuazyjny nacjonalizm w oczach milionowych mas narodów Wschodu. Przykłady Czang Kai-szeka czy Quirino, lekcje państwa Izrael czy Indii stanowią groźne ostrzeżenie przed perspektywami „darowanej" przez imperialistów pseudo-niepodległości, której treścią jest służalczość wobec imperializmu i zależność od imperializmu. Wskazują one ludom jedynie możliwą drogę wyzwolenia, jaką jest walka zarówno przeciwko imperializmowi, jak i przeciwko zdradzieckiej i kolaboracjonistycznej rodzimej burżuazji.

Bez złamania ruchu narodowo-wyzwoleńczego imperialiści nie są gotowi do wojny

Wielkie dotychczasowe zwycięstwa ruchu narodowo - wyzwoleńczego w koloniach zmieniły już w bardzo poważnym stopniu układ sił w skali światowej. Po pierwsze — ponad 500 milionów ludzi w Azji — jedna czwarta ludzkości — swobodnych zostało od jarzma imperializmu.

Po drugie — dzięki tym zwycięstwom wyrwane zostały z orbity kapitalistycznego systemu kraje niezmiernie bogate w surowce i siłę roboczą oraz chłonne jako rynki zbytu. Wyzwolenie Chin oznacza dla imperializmu światowego utratę zasobów węgla szacowanych na minimum 300 miliardów ton, energii wodnej — 22 miliardy kilowatów. 50 — 60 procent światowych zasobów niektórych metali kolorowych. Wyzwolenie ponad 500 milionów Chińczyków, Koreańczyków, Vietnamczyków — oznacza skurczenie się rynków zbytu systemu kapitalistycznego. Dalsza rozwijająca się w licznych krajach walka oznacza ciągły drenaż zasobów świata imperialistycznego, usiłującego zgasić pożar wolności w Azji. Aczkolwiek kurczenie się zasięgu imperializmu wzmaga walkę o pozostałe łupy w łonie obozu imperialistycznego i zaostrza sprzeczności wewnątrz - imperialistyczne — to jednak państwa imperialistyczne jednoczą wysiłki do walki z ruchem narodowo - wyzwoleńczym.

Po trzecie — wejście wyzwolonych i wyzwalających się krajów w orbitę socjalistycznego systemu gospodarczego oznacza bezpośrednio ogromne wzmocnienie tego systemu, zwielokrotnienie jego potencjału gospodarczego i ludzkiego, dalsze uniezależnienie się tego systemu od otaczającego świata kapitalistycznego.

Po czwarte — utrata wyzwolonych i wyzwalających się krajów oznacza dla obozu imperialistycznego strategiczną klęskę ogromnych rozmiarów. Chiny, pomyślane jako baza wypadowa agresji — stały się ośrodkiem promieniowania rewolucji na inne kraje Azji. Vietnam, Burma, Malaje czy Filipiny, pomyślane również jako wojskowe punkty oparcia dla imperialistów — stały się frontami walki antyimperialistycznej, pochłaniającymi nie tylko ogromne zasoby pieniężne, lecz również poważne siły wojskowe imperializmu. Wystarczy wspomnieć, że Francja utrzymuje dużą część swojej armii lądowej w Vietnamie oraz w koloniach afrykańskich, gdzie silny jest ruch narodowo - wyzwoleńczy. Wystarczy wspomnieć, że Anglia posłała na Malaje dotychczas trzy dywizje i zapowiada wysyłkę dalszych wojsk. Podobnie ma się rzecz z Holandią i Portugalią. Tak więc, zamiast być rezerwuarem mięsa armatniego — kolonie absorbują liczebnie duże wojska metropolii.

Agresja amerykańska w Korei jeszcze mocniej podkreśliła strategiczne znaczenie walki narodowo - wyzwoleńczej. Wbrew przewidywaniom napastników wojna przeciwko ludowi koreańskiemu okazała się rzeczą bardzo trudną, bardzo kosztowną i nie bardzo przynoszącą sukcesy. Amerykanie — po zaangażowaniu floty stacjonującej na Pacyfiku i poważnej części lotnictwa — rzucili już w pierwszych dniach walki do boju również jednostki swojej piechoty, co wywraca do góry nogami dotychczasowe koncepcje strategiczne podżegaczy z Wall Street.

Wszystkie przytoczone przez nas fakty wskazują jasno że walka narodowo - wyzwoleńcza jest obecnie jednym z decydujących czynników utrudniających podżegaczom wojennym rozpętanie nowej wojny.

„Bez zdławienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego w koloniach — pisała gazeta „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — *imperialiści nie mogą uważać się za całkowicie przygotowanych do rozpętania wojny agresywnej przeciwko obozowi pokoju i demokracji".* Każdy dzień przynosi dalsze potwierdzenie tej tezy. Dlatego też narody kolonialne walczące o wyzwolenie i utrwalające władzę w krajach wyzwolonych są najcenniejszym sojusznikiem krajów obozu pokoju w ich zmaganiach o utrzymanie pokoju, o pokrzyżowanie planów agresorów, o okiełznanie amatorów bomby atomowej.

STANISŁAW BRODZKI

Należy spopularyzować place do gier i zabaw

W Warszawie istnieje 9 placów do gier i zabaw dla dzieci. Place te znajdują się w różnych dzielnicach miasta na Woli, Targówku, Pradze, Żoliborzu i w Śródmieściu. Pod opieką specjalnych instruktorów z Wydziału Wczasów St. R. N., dzieci mogą na placach tych bawić się i brać udział w rozmaitych grach w godz. od 16 do 19 (z wyjątkiem placu na ul. Pratulińskiej na Targówku, który czynny jest od godz. 10 do 19).

Jak dotychczas jednak z zabaw i gier na placach korzysta stosunkowo niewielka ilość dzieci. Niewątpliwie wynika to stąd, że Dzielnicowe Rady Narodowe poświęciły zbyt mało uwagi propagowaniu zabaw i gier na placach, że nie potrafiły poprzez Komitety Blokowe zainteresować mieszkańców swej dzielnicy tymi placami.

Tam bowiem, gdzie DRN interesowała się tą sprawą (np. DRN Praga-Północ), plac był nie tylko w pełni wykorzystany, ale zaistniała konieczność przedłużenia godzin korzystania z gier i zabaw.

Trzeba więc, aby pozostałe DRN, Liga Kobiet i komitety blokowe zajęły się popularyzacją placów do gier i zabaw. Zniknie wówczas kopanie „szmacianki" na chodnikach i zabawa w berka na środku ulicy.

(g)

Nowe kadry dla przemysłu młynarskiego

Polskie Zakłady Zbożowe przystąpiły ostatnio do intensywnego szkolenia nowych kadr młynarskich, uruchamiając własne ośrodki szkoleniowe. Od nowego roku szkolnego otwarte zostanie 4-letnie technicum młynarskie we Wrocławiu, oraz technicum młynarskie w Toruniu. Technicum we Wrocławiu szkolić będzie nowe kadry pracowników produkcyjnych, w Toruniu zaś młodzież będzie miała możność kształcenia się na techników i konstruktorów urządzeń młyńskich i elewatorów zbożowych.

Niezależnie od tego przy Politechnice we Wrocławiu ma być zorganizowany wydział młynarstwa. W dalszej przyszłości w Warszawie powstanie 4-letnie liceum młynarskie.

Doręczyciele wiejscy upowszechniają prasę

We współzawodnictwie w zakresie upowszechniania prasy robotniczo - chłopskiej na wsi woj szczecińskiego, wyróżniło się ostatnio 16 doręczycieli wiejskich, którzy otrzymali 120 tys. zł premii.

W pozyskiwaniu nowych prenumeratorów „Gromady" i „Chłopskiej Drogi" przodują: Józef Reichel z Urzędu Pocztowego Dębno, Izydor Stopa z Polanowa, pow. Sławno, Marian Dąbrowski z Broczyna, pow. Wałcz i inni.

We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajął 30-osobowy zespół doręczycieli wiejskich z Agencji Pocztowej Wyszomierz, pow. Nowogard.

Kurs dla elektro-instalatorów w Łodzi

W Łodzi zakończył się kurs dla elektroinstalatorów, zorganizowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Kurs ukończyło 73 absolwentów, z których 31 otrzymało dyplomy mistrzowskie, a 42 czeladnicze. Słuchacze kursu rekrutowali się wyłącznie spośród robotników fabryk łódzkich, którzy w wolnych od pracy godzinach popołudniowych uzupełniali swą wiedzę zawodową.

Wyróżniający się w czasie nauki na kursie zdolnościami i pracowitością ob. Czesław Tomczyk, robotnik z Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3 w Łodzi został skierowany na dalsze studia do Technicum w Bytomiu.

Rozbudowa linii tramwajowych we Wrocławiu

Wrocławskie Zakłady Komunikacyjne rozpoczęły prace przygotowawcze, związane z przedłużeniem linii tramwajowej do osiedla Ciażyn. Budowa tej linii, długości 2,5 km. przyjęta została z uznaniem przez ludność zamieszkującą to osiedle. Wyrazem tego jest zobowiązanie się mieszkańców Ciążyna do przepracowania w ramach akcji społecznej 12 tys. roboczogodzin przy budowie. Zakończenie robót projektuje się na 15 września br.

Ponad 100 wycieczek zwiedziło Warszawę w maju i czerwcu

W maju i czerwcu br. Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej obsłużyło ponad 100 wycieczek młodzieży szkolnej przybyłych z różnych stron kraju na zwiedzanie stolicy.

Wycieczki miały zapewnione każdorazowo nocleg i wyżywienie. W kilku wypadkach nie wystarczały stałe punkty noclegowe i uruchamiano dodatkowy punkt w budynku na plaży miejskiej oraz w ośrodku w Powsinie.

Załoga budowy Al. Stalingradzkiej w stolicy wykonała zobowiązanie lipcowe na 11 dni przed terminem

6 maja br. załoga III Oddziału „Beton - Stal" podjęła zobowiązanie wykonania pierwszego odcinka nowej arterii Warszawy — Alei Stalingradzkiej na 85 dni przed zaplanowanym terminem, to jest do dnia 22 lipca br. W chwili obecnej, na 11 dni przed terminem, określonym zobowiązaniem — roboty są już wykonane. Pozostały jeszcze tylko drobne prace porządkowe.

Na ścianie baraku kierownictwa robót wisi tabela. „Uwaga — głosi napis — do dnia 22 Lipca pozostaje jeszcze... dni roboczych — tu następuje przejrzyste, zrobione w formie szachownicy wyliczenie. Co dzień jedna kartka pokrywa się czerwoną barwą. U dołu tabeli wykaz dziennej produkcji poszczególnych zespołów, potrzebnej dla wykonania zobowiązania i znów hasło: „Produkuj ponad normę! Produkuj lepiej!"

Od ul. Ratuszowej, aż za przejazd kolejowy do tzw. Drogi Pożarowej ciągnie się pierwszy odcinek nowowybudowanej arterii. Załoga III Oddz. „Beton - Stal" myśli już nawet poważnie o powiększeniu zobowiązania, o wykonaniu dalszego odcinka od Pożarowej do Wiślanej. Roboty na tym odcinku są już silnie zaawansowane i możliwe, że kłopotliwy objazd zostanie zupełnie zlikwidowany.

Wróćmy jednak do faktów już dokonanych. Ostatni kwadracik zakreślony na tabeli kolorem czerwonym nosi datę 10 lipca. Znaczy to, że zobowiązanie zostało wykonane na 11 dni przed terminem, że Warszawie przybyło 1.500 metrów bieżących nowoczesnej ulicy. Sukces ten to zasługa całej załogi, ale trzeba wymienić najlepszych. Przy robotach ziemnych zespół Bronisza osiągnął średnio 406 proc. normy, trochę mniej bo 358 proc. uzyskał zespół Gierkowskiego. Wśród betoniarzy najlepszą okazała się brygada Papisa — 294 proc., w transporcie wewnętrznym Jasińskiego — 305 proc. Dobrze spisali się brukarze — zespoły Solika i Zakrzewskiego uzyskały 175 i 169 proc. normy.

Dobra organizacja i zapał do pracy — oto tajemnica sukcesów towarzyszy z „Beton - Stalu" — oto cechy charakterystyczne dla wszystkich, którzy przeszli przez „szkołę W—Z". A ludzie, którzy dziś budują Aleję Stalingradzką, to ci sami, którzy rok temu oddali Warszawie do użytku Trasę W—Z.

Toteż jedenaście białych kratek na tabeli nie pozostanie pustych. Wypełnią je dalsze ponadplanowe osiągnięcia załogi III Oddz. „Beton - Stal". (krz)

Robotnicy z „Rygawaru" wznowili walkę o jakość produkcji

Zobowiązania lipcowe załogi fabryki „Rygawar" zostały podjęte pod hasłem walki o jakość produkcji. Ponadto załoga zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w ciągu 10 miesięcy i dać ponad plan do końca br. produkcję wartości 441.294.800 złotych.

O „Rygawarze" pisaliśmy mniej więcej przed miesiącem. A przed miesiącem fabryka przeżywała „kryzys". Produkcja „primy" spadła z 95 proc. osiąganych w kwietniu br., do 70 proc. W porównaniu do kwietnia br. spadła również ogólna produkcja zakładu.

Spadek ilości produkcji I gatunku zaczął się w „Rygawarze" w maju, kiedy to w dziale prasowni zdarzyła się awaria i na pewien czas została wstrzymana produkcja obcasów do butów gumowych.

Potem bez żadnego uzasadnienia dyrekcja postanowiła skrócić proces technologiczny w dziale kalandrów, ze szkodą dla jakości gumy. Do tego wprowadzono jeszcze zmianę receptury produkcji, ale zapomniano zmienić klej i obcasy nie chciały trzymać się podeszwy.

Wszystko to przyczyniało się do pogarszania jakości produkcji.

Zespół tow. Wiśniewskiej da 97,5 proc. „primy"

Kiedy więc prasy zostały już naprawione, kiedy kierownictwo fabryki naprawiło popełnione błędy techniczne, przed załogą „Rygawaru" stanęło poważne i trudne zadanie powrotu do 95 proc. „primy". Trzeba było te dwadzieścia kilka straconych procentów odrobić.

— Ale jak? Surowiec wykonywany według nowej recepty jest trudniejszy do obróbki. Trudno będzie podnieść i ilość i jakość produkcji — mówili niektórzy towarzysze z „Rygawaru".

Ponieważ jednak sprawa powrotu na utracone w jakości produkcji pozycje, była nie tylko sprawą kierownictwa zakładu, ale i głębokiej troski organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, dlatego towarzysze postanowili jako swój czyn lipcowy produkować znów 95 proc. „primy".

— 95 proc. to za mało — powiedziała wówczas tow. Janina Wiśniewska z VI zespołu. Byłyśmy dotychczas przodującym zespołem, nie możemy oddać pierwszeństwa nikomu. Nasz zespół wykona 97,5 proc. „primy".

Pozostałe zespoły konfekcyjne zobowiązały się do podniesienia jakości produkcji: zespół IV i IX na 97 proc., zespół I, II, VII i VIII na 96 proc.

W działach: odważalni, walcowni, kalandrowni i przykrojni załoga postanowiła wykonywać swoją pracę bezbłędnie tak, aby nie było żadnych braków.

Ponadto w dniach 19, 20 i 21 towarzysze z „Rygawaru" zaciągną warty maksymalnej wydajności pracy.

Klub racjonalizatorów czuwa nad pracą pras

Załoga „Rygawaru" jest ambitnym zespołem, który potrafi walczyć o produkcję. Należy więc wierzyć, że zobowiązania przyjęte dla uczczenia 22 lipca zostaną wykonane. Mówią już o tym zresztą pierwsze, prowizoryczne obliczenia.

Chodzi jednak o to, aby zobowiązania lipcowe nie stały się jednorazowym zrywem, lecz aby od nich właśnie zaczęło się trwałe, systematyczne podnoszenie jakości produkcji — powrót „Rygawaru" na dawną pozycję — przodującego w jakości produkcji zakładu pracy. I nad tym właśnie powinna obecnie czuwać organizacja partyjna i rada zakładowa fabryki.

Kiedy wyraziliśmy nadzieję, że „złe dni" „Rygawaru" już się skończyły, towarzysze zażartowali:

— Odpukajcie, bo z tymi prasami to nigdy nie wiadomo. Mogą znowu „nawalić" i wszystko zacznie się od nowa.

Ale prasy „nie nawalą". Czuwa nad nimi klub racjonalizatorów. A ostatnio, członek klubu, elektryk — Klepadło zgłosił usprawnienie, dzięki któremu można stale kontrolować z łatwością ich pracę. (hs)

Zjazd statutowy ZSCh województwa gdańskiego

W Gdańsku odbył się IV Wojewódzki Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej, w którym uczestniczyło ok. 300 powiatowych delegatów z woj. gdańskiego.

W czasie dokonania oceny dotychczasowej pracy samopomocowej w woj. gdańskim, stwierdzono znaczny wzrost ZSCh na Wybrzeżu. W ciągu ub. roku sześć regi ZSCh w woj. gdańskim zwiększyły się prawie o 100 proc. Obecnie zrzeszonych jest w Związku 45 tys. mało i średniorolnych chłopów. Rozwój organizacji przyśpieszyło całkowite oczyszczenie ZSCh podczas ostatnich zebrań wyborczych, z resztek bogaczy i spekulantów wiejskich. Zebrania wyborcze podniosły ponadto poziom uświadomienia politycznego i społecznego chłopów oraz przyczyniły się do ożywienia pracy kulturalno - oświatowej. W roku ub. zorganizowano 174 nowe świetlice, które rozwijają coraz aktywniejszą działalność.

Poważnym osiągnięciem ZSCh w woj. gdańskim jest zorganizowanie przeszło 2.000 grup plantatorów i hodowców.

Zacieśnia się również coraz bardziej na Wybrzeżu sojusz robotniczo - chłopski. W ramach ruchu łączności miasta ze wsią, gromady woj. gdańskiego odwiedzają 163 ekipy robotnicze, które udzielają chłopom wydatnej pomocy w remontach maszyn rolniczych, organizują występy artystyczne, biorą udział w szkoleniu oraz pomagają w terminowym wykonaniu prac rolnych.

Burzliwymi oklaskami powitali uczestnicy zjazdu przemówienie Szewczuk — chłopki ze wsi Jeldziona, która wróciła przed kilkunastu dniami z wycieczki do Związku Radzieckiego. Podzieliła się ona z zebranymi wrażeniami z pobytu w kraju Rad.

„Kiedy oglądałam wspaniałe osiągnięcia kołchozów radzieckich i poznałam dobrobyt oraz wysoki poziom kultury chłopów radzieckich, to postanowiłam sobie, że nie ustanę w pracy dopóki w naszej wsi nie powstanie spółdzielnia produkcyjna — jedyna droga do dobrobytu chłopów polskich" — powiedziała m. in. Szewczuk.

Przemówienie Szewczuk przerywane było raz po raz okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina i przemieniło się w żywiołową manifestację na rzecz przyjaźni polsko - radzieckiej.

W powziętej rezolucji uczestnicy zjazdu wyrazili swą solidarność z ludem koreańskim, walczącym bohatersko o niepodległość.

Zjazd powziął szereg uchwał organizacyjnych. Postanowiono m. in. do końca br. zwiększyć szeregi członków ZSCh do 51 tys., założyć 500 nowych kół gromadzkich TPP-R, by zadokumentować braterski stosunek chłopów gdańskich do Związku Radzieckiego i aby zrealizować hasło: „W każdej gromadzie koło TPP-R, każdy członek ZSCh — członkiem TPP-R".

„Będziemy prowadzić zdecydowaną walkę z wrogiem klasowym, dbać o czystość szeregów naszej organizacji i dążyć stale do podniesienia produkcji rolnej, poprzez zastosowanie najnowszych zdobyczy agrotechnicznych, poprzez organizowanie spółdzielni produkcyjnych" — stwierdza na zakończenie rezolucja.

Kurs sanitarno-higieniczny dla nauczycieli

Ożywioną działalność przejawia Kuratorium Szczecińskie na odcinku podniesienia higieny w szkolnictwie podstawowym. Ostatnio referat higieny przy Kuratorium zorganizował 2-tygodniowy kurs przeszkolenia higienicznego dla kilkudziesięciu nauczycieli szkół podstawowych.

Na kursie nauczyciele zapoznają się dokładnie z przebiegiem najczęstszych chorób dzieci w wieku szkolnym oraz sposobami skutecznego ich zwalczania.

Ponadto w czasie trwania kursu zostaną wygłoszone wykłady o higienie budynków szkolnych, odżywianiu i dożywianiu dzieci, wychowaniu fizycznym jako czynniku higieny oraz o higienie zawodu nauczycielskiego. Program kursu obejmuje również ratownictwo w nagłych wypadkach.

Mieszkania dla robotników

Coraz więcej rodzin robotniczych w Łodzi otrzymuje wygodne mieszkania w nopowowstających osiedlach i blokach mieszkalnych ZOR. Ilość izb oddanych przez ZOR do użytku w pierwszym półroczu br. wyniosła 756, co stanowi około 160 proc. planu. W roku ubiegłym łączna ilość izb oddanych do użytku przez ZOR wyniosła 455.

Tow. Maria Kolska dotrzymała słowa

Tow. Maria Kolska długo rozważała swój projekt, radziła się towarzyszy pracy i męża — starego fachowca w tych sprawach. Bo to nie sztuka wstać na zebraniu i wygłosić słowa zobowiązania. — Zobowiązanie trzeba wykonać, a do tego celu musi być ono realne i należycie przemyślane.

Aż gdzieś w połowie kwietnia tow. Kolska — pierwsza w stolicy kobieta - kierowca wozu ciężarowego — zdecydowała się.

— Na 22 Lipca wyszkolę na szofera jedną z kobiet zatrudnionych w naszym przedsiębiorstwie — Oddziale Sprzętu i Transportu PPB.

Na początek — znaki drogowe

Irena Suprymowicz pracowała w OST przy robotach placowych. Później przeszła przez krótki kurs betoniarski, ale jakoś do roboty na betonach nie poszła. Wiadomość o tym, że wytypowana została do nauki kierowania samochodem, przyjęła z początku bez entuzjazmu, a nawet z dużą rezerwą.

— Zaczęłyśmy od przepisów drogowych — opowiada tow. Maria Kolska, — Irena, ma dobrą pamięć, toteż wkrótce opanowała zupełnie znajomość znaków drogowych. Trudności zaczęły się dopiero przy nauce o pracy silnika samochodowego. Bywały momenty, kiedy obie byłyśmy blisko płaczu, ja — że nie umiem należycie wytłumaczyć, ona, że to takie trudne. Ale zaraz zacinałyśmy zęby i ze zdwojoną energią rozpoczynałyśmy pracę od nowa.

Na wilanowskiej szosie

— Jak tam ci idzie Marusia — pytał często dyrektor i inni towarzysze z OST tow. Kolską.

Najpierw odpowiadała krótko: „jakoś idzie", albo — „zobaczymy jak będzie dalej". Ale któregoś dnia padła inna odpowiedź.

— Dobrze idzie i prosiłabym tow. dyrektorze o wydanie pozwolenia na wyjazd poza miasto. Trzeba najpierw jeździć na szosie, a nie na ruchliwych ulicach. —

Pozwolenie wydano i odtąd coraz częściej szara 2,5 tonowa „Renault" wyjeżdżała na szosę wilanowską. Tu Irena Suprymowicz stawiała swoje pierwsze szoferskie kroki. Pod baczną opieką tow. Kolskiej w myśl jej wskazówek opanowywała coraz lepiej sztukę prowadzenia wozu. Od czasu do czasu wóz przystawał i odbywała się repetycja z umiejętności usuwania defektów w silniku, zmiany kół.

Rzecz jasna, że nauka odbywała się po godzinach pracy. O 16 tow. Kolska kończyła rozwożenie pracowników OST do domów i wówczas rozpoczynała się nauka.

A teraz jazda po mieście

Później przyszła jazda po mieście. Tow. Kolska słusznie nie chciała puścić młodej, niedoświadczonej szoferki od razu na miasto. Nauka jazdy po mieście odbywała się w niedzielę. Nareszcie pod koniec czerwca tow. Kolska oddała kierownicę Irenie Suprymowicz w normalny, zwykły dzień.

— Trochę się bałam o moją „uczennicę" — wspomina tow. Kolska — ale wszystko poszło świetnie. Irenie ani na chwilę nie drgnęła ręka, kiedy prowadziła wóz przez ruchliwe ulice miasta.

I nikt już w Oddziale Sprzętu nie uśmiechał się powątpiewająco, kiedy zobaczył szarą „Renówkę" prowadzoną na przemian przez dwie kobiety.

Zobowiązanie wykonane!

4 lipca, Irena Suprymowicz zdała egzamin szoferski z wynikiem ogólnym bardzo dobrym. Tym samym tow. Maria Kolska wypełniła swe lipcowe zobowiązanie na 17 dni przed terminem — dotrzymała danego na naradzie wytwórczej słowa.

— Ucałowałyśmy się z radości, kiedy Irena wróciła z egzaminu — opowiada tow. Kolska — i zaczęłyśmy sobie przypominać trudne początki nauki. Teraz we dwie będziemy uczyć dalsze kobiety na szoferki.

Irena Suprymowicz jeździ jeszcze razem z tow. Kolską, ale już wkrótce ma otrzymać „swój" własny wóz.

— Będziemy współzawodniczyć w bezremontowej jeździe, oszczędności paliwa. Będziemy starać się, by jak najwięcej kobiet uczyło się prowadzenia samochodów, aby rosły nowe kobiece kadry szoferskie — mówią: Marusia — tow. Maria Kolska i jej uczennica — Irena Suprymowicz.

K. STRZELECKI

Zetempowcy Warszawy w hołdzie poległym towarzyszom z KPP i KZMP

Młodzież buduje park - pomnik na stokach Cytadeli

W związku z przypadającą w dniu 21 sierpnia br. 25-tą rocznicą śmierci bohatersko poległych w walce o Polskę socjalistyczną: członka KPP — Władysława Hibnera i członków KZMP — Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego, warszawska organizacja Związku Młodzieży Polskiej podjęła pracę przy zbudowaniu parku - pomnika w miejscu ich stracenia — na stokach Cytadeli.

Brygady młodzieży zetempowskiej mają za zadanie oczyścić teren z kamieni i cegły, wywieźć gruz, pozostały po zburzonej prochowni oraz wykopać staw.

Bilans pracy pierwszego tygodnia

Prace przy budowie parku - pomnika wykonują najlepsi członkowie stołecznej organizacji ZMP.

— Młodzież pracuje solidnie i z wielkim entuzjazmem — oświadcza kierownik robót, mjr Szewc.

Słowa te potwierdzają wyniki, zanotowane w kartach pracy zespołów. W okresie od 2 do 9 bm. zetempowcy przywieźli na teren budowy około 200 m sześc. piasku znad Wisły, wywieźli 360 m sześc. gruzu, splantowali 150 m kw. skarpy, wybrali i oczyścili ponad 4 tys. sztuk cegły oraz oczyścili i założyli około 50 m kw. drogi.

— Trudno w tej pracy kogoś specjalnie wyróżnić — mówi mjr Szewc. — Wszyscy starają się wykonać zadaną im pracę jak najlepiej, wszyscy dążą do tego, aby ich wkład pracy w dzieło zbudowania parku - pomnika był jak największy.

Od 150 do 300 procent normy

Z wielkim zapałem pracują zetempowcy z dzielnicy Żoliborz. Brygady ich wykonują od 150 do 300 proc. normy. Zespół młodzieży z Dyrekcji Naczelnej Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego, wykonał 250 proc. normy. Indywidualnie najwyższą wydajność pracy osiągnęła dotychczas Krystyna Stawicka z Zarządu Głównego ZAMP, która wykonała 300 proc. normy.

Do dnia 9 bm. przy budowie parku-pomnika pracowało 1.413 ZMP-owców.

We wszystkich stołecznych kołach ZMP odbywają się pogadanki o życiu i działalności towarzyszy: Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego oraz o walce KPP i KZMP o wyzwolenie społeczne ludu pracującego.

Przez udział w pracy przy budowie parku-pomnika, organizacja warszawska ZMP dokumentuje wierność ideałom, o które walczyli i za które zginęli towarzysze: Hibner, Rutkowski i Kniewski. Park ten będzie wyrazem hołdu młodzieży Warszawy dla ofiarnych, nieustraszonych patriotów proletariackich, którzy życie swoje oddali walce o wolność i szczęście ludu.

Nową bursę otrzymają uczniowie szkoły przemysłowej w Zgierzu

Zespół budowlany III oddziału PPB Zjednoczenia Łódzkiego przystąpił do budowy obszernej, mogącej pomieścić 200 osób, bursy dla szkoły przemysłowej przy Zakładach „Boruta" w Zgierzu.

Roboty przy budowie bursy prowadzone są w niezwykle szybkim tempie przy zastosowaniu metod budownictwa potokowego. Kierownikiem robót jest znany przodownik pracy majster Antoni Tomczak. Doskonałe wyniki osiągają brygady murarskie, które uzyskują przeciętnie 234 proc. normy oraz betoniarze wyrabiający ponad 250 proc. normy.

Zespół — zobowiązał się na dzień 22 lipca wykończyć budynek w stanie surowym. Z dniem 1 września br. bursa będzie już całkowicie gotowa do przyjęcia powracających z wakacji uczniów.

Konkurs malarski Ligi Morskiej

Liga Morska organizuje przy poparciu Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz przy współpracy Związku Artystów Plastyków, ZNP, T-wa Przyjaciół Dzieci, Związku Harcerstwa Polskiego i ZMP ogólnokrajowy konkurs malarski dla młodzieży szkół podstawowych w wieku od 8 do 16 lat.

Tematem pracy winno być życie i praca robotników portowych i żeglugi, rybaków, stoczniowców, marynarzy Marynarki Handlowej i Wojennej itp. Rysunki mają być odzwierciedleniem pracy i życia na Wybrzeżu, jak również na wodach śródlądowych.

Ilość prac wykonanych i nadesłanych przez jednego uczestnika konkursu nie może przekraczać 3 egzemplarzy. Prace konkursowe mogą być wykonane dowolną techniką.

Prace malarskie należy wykonać do 30 listopada br. Zgłoszenia do konkursu winny być nadsyłane do 1 listopada br.

Nowy dyrektor PBP-9

9 Oddział Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego ma od wczoraj nowego dyrektora naczelnego. Jest nim 42-letni tow. Bronisław Woszczyk, cieśla, a ostatnio kierownik odcinka na budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Kwalifikacje zawodowe zdobywał tow. Woszczyk przed wojną, kiedy to jako 14-letni chłopak musiał w 1919 roku iść „do cieśli", aby pomóc matce i starszym braciom w utrzymaniu dziesięcioro rodzeństwa. Odtąd pracował na budowach z przerwami okresów bezrobocia.

W 1949 roku widzimy go na budowie Trasy W—Z. Potem przeniesiono go na Żerań.

Na Żeraniu, gdzie został brygadzistą cieślerskim potrafił pracę tak zorganizować, że jego grupa — 160 ludzi — w komplecie wyrabiała do 400 proc. starych norm.

Wprowadzał również pomysły racjonalizatorskie. Jego nowy system szalowania belek przyniósł 12 milionów zł oszczędności na samym tylko Żeraniu, a przecież pomysł zastosowano i na innych budowach.

Tow. Woszczyk jest aktywistą partyjnym, II sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej Żerania.

Nowy awans spadł nań dosyć nieoczekiwanie. Kiedy rozmawiamy z nim w kilka godzin po nominacji, tow. Woszczyk jest jeszcze wyraźnie niewój.

— Boicie się? — pytamy niedyskretnie.

— Czego się mam bać — pracy? Nie boję się też odpowiedzialności, ani trudności, choć wiem, że je napotkam. Ale trochę żal Żerania, dobrze się tu pracowało.

(jam)

KONKURS NA PLAKAT

Film Polski — Centrala Rozpowszechniania Filmów ogłasza konkurs otwarty na plakat Festiwalu Filmów Radzieckich.

Konkurs jest dostępny dla wszystkich.

Warunki konkursu:

tekst na plakacie: **FILM RADZIECKI WALCZY O POKÓJ I SOCJALIZM**

Festiwal Filmów Radzieckich
7. X. — 7. XI. 1950 r.

Plakat winien być wykonany najwyżej w czterech kolorach zasadniczych (piąty biały — papier). Format A-1, to znaczy 594 × 841 mm.

Każdy biorący udział w konkursie może nadesłać dowolną ilość projektów. Termin składania prac mija z dniem 9 sierpnia 1950 roku.

Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody:

nagroda I — 100.000 zł
nagroda II — 70.000 zł
nagroda III — 40.000 zł.

Poza tym pięć prac wyróżnionych, zostanie zakupionych po 10.000 zł za projekt.

Nagrodzone prace przechodzą na własność Filmu Polskiego z prawem eksploatacji.

Prace nienagrodzone i niewyróżnione, będą do odebrania w Oddziale Propagandy Centrali Rozpowszechniania Filmów w terminie od 15 do 30 września 1950 roku.

Skład Jury zostanie podany do wiadomości publicznej w terminie późniejszym.

Projekty należy nadsyłać podpisane godłem (pseudonimem), załączając w zalakowanej i nieprzeźroczystej kopercie kartkę z nazwiskiem, imieniem i dokładnym adresem autora pracy.

Prace nadsyłać należy do Oddziału Propagandy Centrali Rozpowszechniania Filmów, Warszawa, ulica Puławska 61.

Informacji udziela Oddział Propagandy, telefon: 4-47-70, wewn. 10.

456 K

Wiec pod hasłem: „Ręce precz od Korei"

Warszawska Rada Związków Zawodowych organizuje w dniu 13 bm. o godz. 16.30 na Rynku Mariensztackim wielki wiec ludności pracującej stolicy, pod hasłem „Ręce precz od Korei".

Referat wygłosi przewodniczący CRZZ ob. Kłosiewicz.

Młodzież dolnośląska masowo zapisuje się do szkół zawodowych

Młodzież dolnośląska masowo garnie się w br. do szkół zawodowych. Największy napływ młodzieży zaobserwowano w szkołach handlowych i Technicum Dentystycznym.

W Państwowym Ośrodku Szkolenia Metalowego we Wrocławiu zakończyły się już przedwakacyjne wpisy i egzaminy wstępne. Ośrodek przygotowujący nowe kadry metalowców dla Państw. Fabryki Wagonów posiada w bieżącym roku szkolnym ok. 1.300 miejsc na roku wstępnym. Do chwili obecnej przyjęto już prawie 1 000 uczniów.

Do 3-letniego Wieczorowego Liceum Metalowego zgłosiło się 180 kandydatów. Są to robotnicy fabryk wrocławskich, którzy chcąc uzyskać wykształcenie, uczą się w godzinach wolnych od pracy.

Liczniej niż w latach ubiegłych zgłaszają się do szkół metalowych dziewczęta — przyjęto ich już 50.

Po wakacjach otwarty zostanie żeński internat na 150 miejsc, co umożliwi zamiejscowym uczennicom korzystanie ze szkoły.

Metalowe rusztowania na blokach w Al. Niepodległości w Warszawie

Metalowe rusztowania zdobywają w stolicy coraz większe powodzenie. Ostatnio rusztowania takie zastosowano do robót tynkarskich na 6-piętrowych blokach mieszkaniowych w Al. Niepodległości.

Metalowe rusztowania poza tym, że pozwalają na osiągnięcie znacznych oszczędności drzewa na budowie, są łatwe w konstrukcji i dają się szybko przenosić z miejsca na miejsce.

RADIO

CZWARTEK — 13 LIPCA

5.03; Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00. 8.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Mozaika muzyczna; 7.20 Muzyka.

Program I na fali 1521,6 m.

Program dnia 8.05; na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00.

8.10 Głos mają kobiety; 8.20 Muzyka; 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych; 8.50 Ludowa muzyka radziecka; 9.35 PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Przerwa. 11.15 „Dziecińśtwo" — pow. Tołstoja; 11.35 Utwory fortepianowe; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Na swojską nutę; 13.15 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Schubert; 17.00 Gramy w szachy; 17.15 Maliszewski — Sonata D-dur; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Fragm. pow. Dickensa „Klub Pickwicka"; 19.30 Polskie pieśni masowe; 19.35 Gra Zesp. Orzechowskiego; 20.40 „Wieczorna serenada"; 21.30 Rezerwa; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; na jutro 23.25; Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Koncert pod dyr. Haralda; 14.00 Kronika Czechosłowacka, 14.15 Muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.55 Skrzynka PKl. Kasy Oszczędności „Eksport"; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka; 17.00 Zespoły wokalne; 17.35 Porozmawiajmy; 17.40 Koncert pod dyr. Burego; 18.05 Odpowiedzi fali 49; 18.15 Dla świetlic młodzieżowych; 18.45 Utwory kompozytorów hiszpańskich; 19.15 „Zadamy rachunku" — słuchowisko wg Stojanowa; 20.40 Koncert pod dyr. Tarskiego; 21.15 Aud. dla wsi; 21.30 Rezerwa; 22.00 „Syn ludu" — fragm. autobiografii Thoreza; 22.20 Koncert pod dyr. Liersza; 23.10 Reportaż z meczu tenisowego Polska — Szwecja; 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet.
Nakład R. S. W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 7-34 10, Kierownik działu gospodarczego 8-64-78, Kierownik działu partyjnego 7-31-30.
Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7-01-22; 8-57-62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28, Dział gospodarczy 8-51-04, Redaktor Nocny 7-01-21, Redaktor Techniczny 8-57-62, Dział depesz 7-01-22.
Prenumerata przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr 1-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul Złota 9, tel. 8-29-84
Kolportaż: tel 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
1 B-110227

Czytelnicy i korespondenci piszą

Społeczeństwo pow. Środa walczy z analfabetyzmem

Powiat Środa według dotychczasowych danych znalazł się w walce z analfabetyzmem, na czołowym miejscu w woj. poznańskim.

Powiatowy Komitet Walki z Analfabetyzmem w Środzie musiał początkowo pokonać niemałe trudności, które wynikały głównie z fałszywego wstydu, jakim się kierowali niektórzy kursanci.

Jeżeli chodzi o warunki materialne, przychodziło kursantom z indywidualną pomocą, przydzielając zapomogi, ubrania, żywność, a nawet wyszukując pracę i mieszkania. W wypadkach uczęszczania obojga małżonków na kurs organizowano opiekę nad dziećmi pozostawionymi w domu. We wszystkich tych pracach z pomocą przychodziły władze, partie polityczne i organizacje społeczne.

Dużo kłopotu sprawiały jednostki szczególnie oporne. Nauczyciele i przedstawiciele czynnika społecznego musieli wykazać dużo wytrwałości i umiejętności, by skłonić upartych analfabetów do nauki.

Tę pracę nagrodziły wyniki egzaminów sprawdzających. Na 32 kursach i 12 zespołach indywidualnego nauczania 331 osób spośród 353 złożyło egzamin z wynikiem pozytywnym. Pozostała część postanowiła złożyć egzamin w lipcu.

Nie całe jednak społeczeństwo wykazało maksimum zrozumienia w likwidacji analfabetyzmu. Bogacz wiejski Socha z Pigłowic zatrudnionej u niego powracającej z kursu 42-letniej Julianny Ciuk kilkakrotnie nie wpuścił do mieszkania. Julianna Ciuk zmuszona była nocować w oborze. Bogacz Socha nie pozwalał również korzystać ze światła wieczorem, gdy jego pracownica o tej porze pragnie się uczyć.

Zygmunt Grala

Spółdzielnia Budowlana „Blok" nie wywiązała się ze swych zobowiązań

Spółdzielnia Budowlana „Blok" z siedzibą w Toruniu zawarła w maju umowę na przeprowadzenie remontu czterech lokali przeznaczonych przez Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego, oddział w Toruniu, na Gospody Zbiorowego Żywienia. Lokale te miały być oddane do użytku w dniu 1 lipca br. Tymczasem w terminie tym wyremontowano tylko jedno pomieszczenie.

Okazuje się, że spółdzielnia przystąpiła do prac bez opracowanego harmonogramu. Przysłano ludzi, którzy wałęsają się z kąta w kąt nic nie robiąc. Nie przygotowano również ani piasku, ani gliny, ani cegły.

Odnosi się wrażenie, że kierownictwo mało interesuje się stanem robót. Stąd zainteresowanie pracą robotników jest małe. Jest to prawdziwa szkoła bumelantów i nierobów.

Józef Aponowicz
Toruń.

Przygotowania do obchodu 100 rocznicy urodzin pisarza bułgarskiego Iwana Wazowa

W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu obchodu 100 rocznicy urodzin Iwana Wazowa, znakomitego poety i powieściopisarza bułgarskiego. W skład Komitetu weszli przedstawiciele instytucji kulturalnych oraz organizacji społecznych. Z Komitetem współpracować będą przedstawiciele ambasady bułgarskiej w Warszawie.

Na zebraniu postanowiono, że uroczystości ku czci Wazowa, które obecnie odbywają się w Bułgarii, w Polsce obchodzone będą w październiku br.

Audycje radiowe poświęcone pamięci Lwa Tołstoja

W związku z przypadającą w br. 40 rocznicą zgonu genialnego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja — Polskie Radio nada szereg audycji, poświęconych autorowi „Wojny i pokoju".

Audycje te rozpocznie cykl fragmentów powieści autobiograficznej Lwa Tołstoja pt. „Dzieciństwo", której pierwszy odcinek nadany zostanie w programie I dnia 12 bm. o godz. 18.20. Cykl poprzedzi słowo wstępne pióra tłumacza powieści „Dzieciństwo", Pawła Hertza.

Prof. T. Breyer laureatem nagrody m. st. Warszawy w dziale plastyki

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przyznało nagrodę m. st. Warszawy w dziale plastyki, w wysokości 200 tysięcy zł, artyście rzeźbiarzowi prof. Tadeuszowi Breyerowi.

Nagroda została przyznana artyście za całokształt jego twórczości artystycznej oraz za wybitną działalność pedagogiczną, w wyniku której powstała t. zw. Szkoła Warszawska Rzeźby, o wyraźnym kierunku realistycznym.

Kronika muzyczna

II ZJAZD ZWIĄZKU ŚPIEWACZEGO POMORZA SZCZECIŃSKIEGO

W Szczecinie odbył się II związkowy zjazd kół śpiewaczych i orkiestr amatorskich Związku Śpiewaczego Pomorza Szczecińskiego, połączony z konkursem. Na czoło wysunęły się w kategorii III — chór mieszany „Cecylia" ze Złotowa oraz chór męski „Akordeon" z Gryfic. W kategorii II pierwsze miejsce zajął chór „Harmonia" ze Szczecina. Spośród orkiestr na pierwsze miejsce wysunęła się kapela ludowa z Lipian pod dyr. Zdzisława Króla. Następne miejsce zajął zespół orkiestralny straży pożarnej ze Złotowa.

ORKIESTRA DZIECIĘCA KONCERTUJE W POLANICY

Staraniem Związku Zawodowego Spożywców, który objął opiekę nad ośrodkiem FWP w Polanicy-Zdroju, przybył tam zespół orkiestry dziecięcej. Są to dzieci pracowników Zw. Zaw. Spożywców z Poznania, w wieku od 9 do 13 lat. Zespół ten uzyskał pierwszą nagrodę na występach młodzieżowych zespołów muzycznych w czasie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Orkiestra dziecięca wystąpiła z dwoma koncertami muzyki polskiej i radzieckiej.

40-LECIE PRACY PROF. CZ. ZAREMBY

Znany pedagog muzyczny prof. śpiewu Czesław Zaremba obchodził w tych dniach w Krakowie 40-lecie swej pracy pedagogicznej. Prof. Zaremba wychował w ciągu swej długoletniej pracy zastęp znanych śpiewaków operowych i estradowych.

Strategia agresorów i koreańskie fakty

Skąd wziąć piechotę?

Zofia Artymowska

„Bieg historii odwrócił się, kiedy amerykańskie siły zbrojne przystąpiły do wojny w Korei" — pisał na początku interwencji „New York Times". To samo myślał Truman, obiecując amerykańskim obywatelom szybkie i całkowite zwycięstwo militarne, przy skromnym tylko udziale lotnictwa i floty USA, pomagającej napastniczej armii Li Synmana.

Ale już po tygodniu działań wojennych „New York Times" zmienił nieco zdanie: *„Nie udało nam się ani osiągnąć zwycięstwa militarnego w postaci odrzucenia wojsk północnych poza 38 równoleżnik, ani jakiegokolwiek zwycięstwa w postaci rozbicia przeciwnika"*.

A 10 lipca komentator BBC stwierdził żałośnie: *„Kiedy spojrzymy wstecz na wydarzenia w Korei, to mamy raczej zagmatwany obraz"*...

Armia lądowa przeciw armii lądowej

Kiedy monopol na bombę atomową okazał się bluffem — agresorzy stworzyli nową teorię, służącą polityce agresji. Amerykańscy generałowie i szefowie sztabów reklamowali znaczenie długodystansowego lotnictwa, które miałoby decydować o zwycięstwie w ewentualnej wojnie. W długim sporze prowadzonym w Waszyngtonie między lotnictwem i marynarką — zwyciężyli fabrykanci rakietowych samolotów. Nie darmo z tą właśnie grupą przemysłową — „Consolidated Vultee Aircraft" związany był minister obrony Johnson.

Plany strategiczne agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom obozu pokoju szeroko roztrząsane były przez amerykańskich wojskowych i przez prasę. Tygodnik „U. S. News & World Report" pisał 14. 10. 1949 r.: *„Oficerowie lotnictwa uważają Stany Zjednoczone za bazę lądową, z której można rozpocząć atak na dowolną część świata... Wiele osobistości ze sfer lotniczych myśli o szybkiej wojnie, w której zadecydują samoloty B-36"* — oczywiście zrzucające bomby na odległe o tysiące kilometrów miasta Europy i Azji.

Takiego zdania był i minister obrony Johnson, takiego zdania był i Truman i Acheson. Stawiali na wojnę błyskawiczną przy użyciu ciężkiego, długodystansowego lotnictwa.

Pod Seulem. Suwonem czy Inczon rozwiały się te złudzenia. *„Rozwój wydarzeń na Korei dowiódł* — pisał „Wall Street Journal" — *że lotnictwo amerykańskie nie potrafi okazać wsparcia oddziałom lądowym... i nie daje sobie rady na froncie"*. A komentator wojskowy Max Werner wprost stwierdzał: *„Teoria generałów amerykańskich o decydującej roli lotnictwa w wojnie jest fałszem"*. I dodawał pod adresem tych, którzy łudzili łatwowierną i otumanioną ludność Ameryki, że wojnę zrobią za nią samoloty:

„Obecnie musi stać się jasne, że wojna w Korei będzie wojną armii lądowej przeciw armii lądowej. Armii USA przeciw armii północno-koreańskiej".

Skąd wziąć piechotę?

„Armia południowo-koreańska przestała istnieć" — pisali zgodnie korespondenci amerykańscy z Korei. Okazało się, że agresor musi ponosić cały ciężar agresji. Do interwencji reklamowanego amerykańskiego lotnictwa i floty przyłączyła się więc amerykańska piechota.

Ale już po pierwszym starciu i klęsce Amerykanów prasa podniosła alarm, że nie wystarczy jedna dywizja wojsk lądowych, gdyż — jak pisał „New York Times" — angażowanie na Korei coraz nowych sił *„wydaje się pozostawać bez żadnego wrażenia na północnych Koreańczykach"*.

Ze szpalt dzienników amerykańskich zniknęło określenie „szybka, krótka wojna". Przeciwnie: „N. Y. Daily Compass" pisał, że *„armia USA stanęła wobec ciężkiego trudnego i krwawego zadania... Ciężar walk spoczywać będzie na armii lądowej, która będzie miała do czynienia — oprócz armii regularnej — z akcją partyzancką na wielką skalę, ze strony zdeterminowanego, dobrze wyszkolonego i dobrze wyekwipowanego przeciwnika, który ma nowoczesną broń i nie boi się nowoczesnej broni amerykańskiej"*.

Armia lądowa — to znaczy armia amerykańska pod szyldem... ONZ. 9 lipca „New York Times" stwierdzał, że ponieważ na razie *„tylko ograniczone siły amerykańskie były zaangażowane na Korei — pełny obraz sytuacji jakkolwiek poważny i nawet niepokojący, nie jest jeszcze rozpaczliwy"*.

A więc — wniosek jest prosty: zwiększyć posiłki wojsk lądowych na Korei. Ale tu zaczyna się zakłopotanie burżuazyjnej prasy. Skąd wziąć następne dywizje? W Japonii stacjonują wprawdzie trzy dywizje amerykańskie, ale dwie z nich muszą pozostać na wyspach żeby „bronić" amerykańskich baz wojennych. Dalsze dwie dywizje znajdują się na zachodnim wybrzeżu USA, o... 24 dni drogi morzem. A w końcu ile dywizji mogą wystawić Stany Zjednoczone dla utrzymania siłą u władzy Li Syn-manów, czy Bao-Dai'ów?

I znowu: skąd wziąć piechotę?

„We współczesnej wielkiej wojnie trzeba potężnych sił dla przeprowadzenia szerokich operacji lądowych — mówił tygodnik „Nowe Czasy", z dn. 21. 6. br. — *A anglo-amerykańscy podżegacze wojenni nie mają i nie mogą mieć nawet takiej armii, jaką miał Hitler"*. Wojska lądowe USA rozrzucone po całym świecie liczą dziś około 11 dywizji. I jak wytłumaczyć narodowi amerykańskiemu że ma ochotniczo wstępować do armii, aby walczyć w obronie Stanów Zjednoczonych na... Korei, na Filipinach, na Formozie?

Jeszcze w kwietniu amerykański miesięcznik „Atlantic Monthly" przyznawał: *„Nasze możliwości okupowania... wielkich obszarów po drugiej stronie dwóch oceanów są ograniczone. Nie jesteśmy i nigdy nie będziemy wielkim mocarstwem lądowym... Nie możemy organizować koalicji wojskowych w granicach kontynentu eurazjatyckiego. Wymagało by to... utrzymywania tam wielkich amerykańskich sił lądowych. Siły, którymi rozporządzamy, nie wystarczą dla poparcia polityki, zmierzającej do stworzenia takich koalicji"*.

Ale amerykańska propaganda wojenna wmawiała narodowi, że koalicje takie są możliwe. Że w przygotowanej na Wall Street wojnie nie będą ginąć Amerykanie, lecz piechota najemnych armii państw paktu Pacyfiku i paktu Atlantyckiego. Tymczasem doświadczenie z Czang Kaj-szekiem kosztowało Stany Zjednoczone 6 miliardów dolarów. „Pomoc" dostarczona Li Synmanowi tylko w 1949 r. wyniosła 400 milionów dolarów. Senator George ocenia, że koszta interwencji amerykańskiej w Korei wynieść mogą dodatkowych 10 miliardów dolarów.

I nie tylko dopłacać trzeba do armii najemnych — ale po prostu walczyć za nie. Co trzeźwiejsi politycy waszyngtońscy zadają sobie więc pytanie: czy można stworzyć armie najemne w Europie, czy można uzbroić amerykańską bronią dokerów francuskich, którzy już dziś wrzucają amerykańską broń do morza, czy też metalowców włoskich, wstrzymujących produkcję fabryk zbrojeniowych?

Wyrazem rosnących w pewnych kołach wątpliwości są głosy takie, jak np. głos „Times Heralda", który zapytuje: *„Dla czego mamy ryzykować życie naszych lotników w awanturze, która może zakończyć się upokorzeniem? To jeszcze za mało że prezydent potrzebuje wojny dla ratowania swej kariery politycznej... aby posyłać naszych lotników na śmierć"*.

Awanturnictwo pokrywa słabość

Ale jeśli doświadczenia koreańskie z jednej strony rozwiały mity o „Blitzkriegu" i wojnie za pociśnięciem guzika, jeśli otwarły oczy niektórym trzeźwiejszym politykom burżuazyjnym, to nie zmieniły one drogi, którą kroczy polityka amerykańskich podżegaczy wojennych: drogi awanturnictwa.

Podczas gdy narody świata manifestują solidarność z ludem Korei — w pomoc amerykańskim agresorom przyszła elita zachodnio-europejskich zdrajców. Tzw. „anglo-francuski komitet dla studiowania zagadnień europejskich" podjął uchwałę, cynicznie wzywającą do zastosowania bomby atomowej i broni bakteriologicznej. Autorzy tej uchwały stwierdzając, że Europa zachodnia może wystawić tylko 15 dywizji z 36 dywizji piechoty, przewidzianych paktem Atlantyckim — gdyż „nie ma pieniędzy" — podsuwają gotowy plan masowej zbrodni, podają nawet miasta, które chcieli by obrzucić bombami atomowymi.

Któż podpisał tę zbrodniczą, bandycką uchwałę? Paul Reynaud — który oddał Francję Hitlerowi. Maurycy Schuman z MRP, „socjalista" Le Trocquer Rene Cassin, wiceprzewodniczący komisji... praw człowieka ONZ. Pisarz katolicki Paul Claudel, lord Brabazon — sympatyk Hitlera, który jeszcze w 1941 roku życzył faszystom zwycięstwa, Vansittart który zaczął podżegać do wojny jeszcze wówczas, kiedy trwała ostatnia wojna...

Uchwała ta zapadła i podpisana została 2 tygodnie przed agresją na Koreę. Po ogłoszeniu jej, obecnie, czterech Anglików, m. nimi wyżej wymienieni lord Brabazon i Vansittart, wycofało swoje podpisy i wystąpiło z komitetu. Niepowodzenie agresji amerykańskiej w Korei napędziło lordom strachu i ostudziło ich zapały. Nie zmieniło jednak zbrodniczych zamierzeń imperialistycznych przestępców wojennych.

Awanturnictwo ich morderczych planów ma pokryć słabość agresywnego bloku. Ma pokryć fiasko strategii, która wzięła w łeb na wzgórzach Korei. Ale zbrodniarze, którzy awanturniczo wzywają dziś do rzucania bomb na ludność cywilną zapominają, że i u nich są miasta, które mogłyby lec w gruzach. Zapominają, gdyż własne miasta nie obchodzą ich tak samo, jak nie obchodzą ich własne narody, które chcieliby wysłać na rzeź. Zapominają agresorzy, że nowoczesna broń masowego zniszczenia grozi swym ostrzem również napastnikom. Że ich awanturnictwo musiałoby doprowadzić do samobójstwa imperializm.

Hasło „Ręce precz od Korei" — które ogarnęło dziś cały świat — to hasło wymierzone jest przeciw nim. Przeciw tym, którzy rozpętali wojnę w Korei i przeciw tym, którzy grożą całej ludzkości zbrodnią. Pod tym hasłem miliony ludzi stają do walki aby spętać zbrodniarzy.

Parawan gangstera

Agresja USA na Koreę odbywa się pod sztandarem ONZ
Rys. J. ZAKRZEWSKA

Pod ostrym kątem

„Luksusowy" podatek

Aparaty fotograficzne, radiowe, kryształy itp. rzeczy, kupuje się w całej Polsce, podobnie jak wszystkie inne artykuły. Trzeba po prostu iść do najbliższego sklepu, wybrać żądany przedmiot i zapłacić według ustalonej ceny.

Inaczej jest w Łodzi. Jeśli bowiem łodzianin zechce kupić aparat fotograficzny lub karafkę kryształową, robi to w Zgierzu, Pabianicach czy w jakimkolwiek innym mieście w Polsce.

Dlaczego? Czy w Łodzi są gorsze aparaty? Czy może — w Łodzi nie ma kryształów?

Nie. Rzeczy te są w Łodzi. Ale trzeba za nie płacić dużo drożej, gdyż Łódzka Rada Narodowa obciążyła je 10-procentowym podatkiem „od luksusu".

Stąd właśnie powstaje taki dziwoląg, że za te same przedmioty płaci się w Łodzi drożej niż np. w Warszawie.

Wpływy z podatku „od luksusu" nie są duże i dla budżetu miasta nie mają poważniejszego znaczenia. Nie raz już padały głosy o konieczności zniesienia tego podatku, ale jak [illegible] — bezskutecznie. Wy[illegible]datkowy Prezydium Ł[illegible]dy Narodowej jest względem niewzruszon[illegible]

Sprawa zaś, mimo błahości, jest przykra [illegible]je u mieszkańców Ło[illegible]wiedliwione rozgoryczenie.

Bo dlaczego włókni[illegible]ma płacić drożej za radiowy niż murarz w[illegible]czy górnik śląski?

Łódzka Rada Narod[illegible]na sobie uświadomić, pojęcie podatku „od jest najzupełniej pr[illegible]W Polsce Ludowej ap[illegible]graficzny, radioodbio[illegible]wazon kryształowy d[illegible]przestały być już prz[illegible]luksusu. Rzeczy uważ[illegible]Łódzką Radę Narodow[illegible]susowe", kupują dziś [illegible]chłopi i inteligencja.

Podatek od luksusu się u nas od dawna [illegible]Nie ma powodu, aby [illegible]pod tym względem wy[illegible]

Piloci aeroklubu gdańskiego osiągają dobre wyniki w pracy

W ramach akcji społecznej piloci AGLL realizują loty propagandowe z ulotkami, loty pasażerskie dla przodowników pracy, loty dla dzieci chorych na koklusz, których w bieżącym roku przewieziono 70. Ponadto AGLL wezwał wszystkie areokluby w Polsce do współpracy ze spółdzielniami produkcyjnymi. Współpraca ta ma się wyrażać między innymi w przewożeniu w razie potrzeby lekarzy do chorych członków spółdzielni, oraz chorych do szpitali.

W pilotażu szybowcowym szczególnie dobre wyniki osiągnęli w maju i w czerwcu młodzi piloci — pilot Kuncewicz wykonał lot na odległość 130 km. Był to pierwszy po wojnie przelot na taką odległość. Pilot Kozłowski przeleciał 117 km. oba te przeloty były na szybowcach [illegible]wych typu „Jeżyk". Pilot Sta[illegible]rzewski na szybowcu [illegible]wym „Olimpia" prze[illegible]km, osiągając w ten s[illegible]lepszy w bieżącym roku przelot w Polsce. W pilotażu silnikowym trwa szkolenie w akrobacji podstawowej, w której wyróżniają się również młodzi piloci: Kazimierski, Rogóyski i Cenecki. Równocześnie trwa szkolenie spadochroniarzy.

Wyniki te osiągnął AGLL dzięki wprowadzeniu w ubiegłym roku współzawodnictwa pracy oraz przestrzeganiu specjalnej karności lotniczej, opartej na socjalistycznej dyscyplinie pracy. (jk)

Dzieci na koloniach letnich

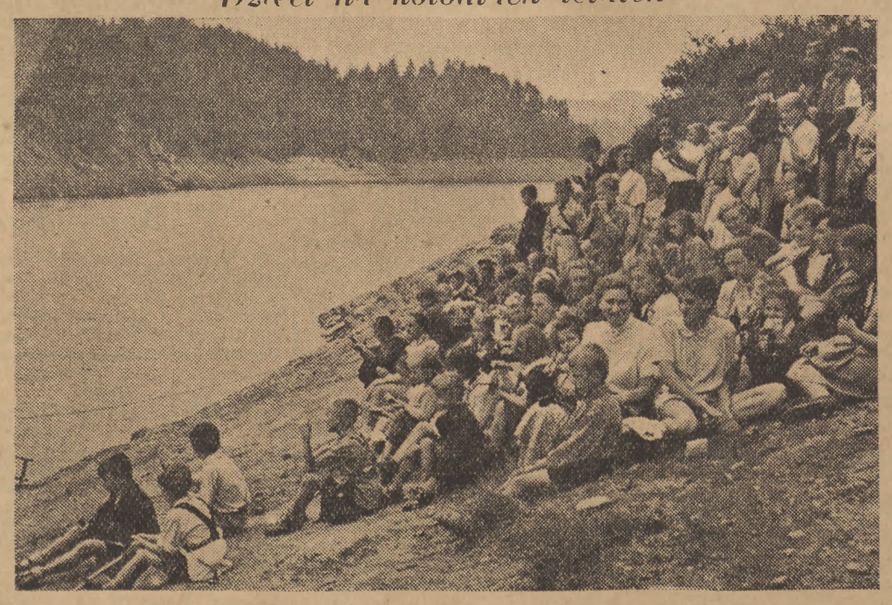

W Siedlęcinie koło Jeleniej Góry przebywa na koloniach letnich około 1000 dzieci. Na zdjęciu grupa dzieci na wycieczce nad jeziorem w Pilichowicach Foto AR

Akcja przydziału pracy absolwentom średnich i wyższych szkół medycznych

Plan przydziału pracy absolwentom wyższych i średnich szkół medycznych stanowi ważny odcinek w ogólnym rozmieszczeniu młodych specjalistów w uspołecznionych zakładach pracy.

Po raz pierwszy w tym roku absolwenci Akademii Medycznych i średnich szkół medycznych, podlegający ustawie o planowym zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych i średnich, stanęli przed komisjami przydziału pracy, reprezentującymi czynniki fachowo-naukowe, związkowe i polityczne.

Absolwenci medycyny zostali skierowani do tych okolic i zakładów pracy, gdzie najbardziej odczuwa się ich brak. Skierowano ich jednak tylko do takich szpitali, w których będą się rozwijać pod odpowiednim i doświadczonym kierownictwem. Z drugiej strony celem tej akcji jest planowe kierowanie absolwentów medycyny na studia specjalistyczne, do pracy naukowej, teoretycznej i klinicznej, zapewnienie im mocnych podstaw praktycznych przez pracę w szpitalach i przez połączenie tej pracy z zatrudnieniem w lecznictwie otwartym. Młody lekarz przestanie widzieć chorego jedynie w szpitalu, a będzie go widział również w normalnych warunkach pracy i bytu i za przykładem lekarzy radzieckich będzie pomagał w polepszeniu warunków zdrowotnych jego życia.

Akcja planowego przydziału pracy nie ogranicza bynajmniej możliwości wyboru kariery naukowej. Młody lekarz, który zapragnie poświęcić się pracy naukowej, po przepracowaniu dwóch lat w szpitalu i w lecznictwie otwartym z dodatnią opinią, uzyskuje prawo pierwszeństwa w przyjęciu do każdego zakładu naukowego. Jednakże placówki naukowe nie mogą się stać miejscem schronienia dla tych młodych lekarzy, którzy unikają bezpośredniej pracy praktycznej. Do pracy naukowej bezpośrednio po ukończeniu studiów uprawniają jedynie wybitne zdolności i wyraźne zainteresowania naukowe, przejawione już w okresie studiów.

Ten system daje możliwość rozwoju naukowego najcenniejszym jednostkom i zezwala na planowy dobór kadr naukowych spośród ludzi mocno związanych ze światem pracy.

Komisje przydziału pracy biorą pod uwagę postępy w nauce absolwenta w czasie studiów, jego stosunki rodzinne, dotychczasową pracę, związaną z zawodem, zdolności i zamierzenia. Absolwenci mają szeroki wachlarz wyboru. Otrzymanie przydziału pracy powinno być uroczystym dniem dla każdego absolwenta, dniem, w którym młody specjalista, wychowany i wykształcony przez Państwo Ludowe, zostaje skierowany do pracy, którą ma spłacić dług zaciągnięty wobec państwa.

Aparat służby zdrowia, terenowe organa władzy państwowej, czynniki polityczne i społeczne, powinny odegrać wielką rolę w całej tej akcji, pomagając stworzyć odpowiednie warunki pracy dla młodych lekarzy, pielęgniarek itd. Zobowiązania mieszkaniowe i inne wobec absolwenta, skierowanego do danej miejscowości i danego zakładu pracy, muszą być bezwarunkowo wypełnione. Wojewódzki aparat służby zdrowia jest bezpośrednio odpowiedzialny za dalsze losy młodych pracowników służby zdrowia. Odpowiedzialny jest również dyrektor zakładu pracy i całe nowe otoczenie lekarza, pielęgniarki, położnej.

Absolwenci nie powinni tracić łączności ze swymi uczelniami, które nie tylko będą im pomagać, lecz również będą mogły na podstawie dalszej pracy absolwentów wyciągać wnioski co do wartości dotychczasowych sposobów i zakresu nauczania. W Związku Radzieckim absolwenci uczelni przyjeżdżają systematycznie raz lub dwa razy w ciągu roku do swych uczelni, nawet z najdalszych stron kraju. Zarówno profesura, jak i byli absolwenci rozumieją doniosłe znaczenie tych spotkań. System ten powinien przyjąć się u nas.

W roku bieżącym Komisje działają już po ukończeniu studiów przez absolwentów. Jednak w następnych latach absolwent zakładu naukowego na pół roku przed ukończeniem studiów będzie już wiedział dokąd zostanie skierowany i gdzie będzie pracował. Pozwoli to absolwentom odpowiednio przygotować się do przyszłej pracy, oraz władzom przygotować dla nich potrzebne warunki pracy.

Absolwenci skierowani do społecznych zakładów pracy, otrzymują tymczasowo prawo praktyki. Pracują jako młodsi asystenci, a po roku pracy przechodzą już na wyższy stopień służbowy. Bez tego tymczasowego prawa praktyki żaden młody lekarz nie będzie mógł być zatrudniony. Staż, obowiązujący dotychczas młodych lekarzy, zostaje zniesiony. Lekarze, odbywający staż obecnie, przejdą również dla uzyskania prawa praktyki przez komisje przydziału pracy absolwentom.

Po przepracowaniu 6-u miesięcy w szpitalu, młody lekarz może pracować również w lecznictwie otwartym, jednak tylko pod kierownictwem odpowiedzialnych czynników fachowych. Ten sposób przydziału pracy pozwoli wszystkim absolwentom uczelni medycznych na praktyczne uzupełnienie i wyzyskanie przygotowania teoretycznego, pomoże im również w ewentualnej dalszej pracy klinicznej i naukowej, pozwoli na poprawę stanu lecznictwa ubezpieczeniowego w kraju. Ustawa przewiduje odroczenie obowiązku pracy absolwentom, którzy podjęli dalsze studia, prowadzące do uzyskania stopni naukowych.

W Polsce sanacyjnej młody lekarz był obowiązany, nie mając do tego dostatecznego przygotowania, pracować przez 5 lat w małych miejscowościach, pozbawiony kierownictwa i podstawy szpitalnej. Obecnie kierujemy absolwentów tylko do takich szpitali, które są w stanie szkolić ich i kształcić.

Sumienne przeprowadzenie akcji przydziału pracy absolwentom oraz ciągła opieka nad nimi w terenie, pomoże na odcinku służby zdrowia zrealizować pierwszy etap planowej socjalistycznej gospodarki kadrami. Powstanie nowy typ pracownika służby zdrowia: pielęgniarka czy lekarz związany z masami pracującymi, człowiek dobrze przygotowany teoretycznie i wyszkolony praktycznie. Taki pracownik służby zdrowia — czy to naukowiec, czy praktyk, czy administrator, będzie na każdym odcinku pracy dobrym organizatorem ochrony zdrowia publicznego.

Dr EMILIA NIEREŃSKA

Rumuńska kronika kulturalna

SZTUKA, NAPISANA PRZEZ ROBOTNIKA

Teatr Państwowy w Aradzie wystawił sztukę F. Munteanu pt. „Sabotaż". Autorem jest robotnik radzieckich zakładów przemysłowych, w których toczy się również akcja sztuki, obrazująca walkę robotników o upaństwowienie przemysłu. „Sabotaż" opracowuje również studio dramatyczne Teatru Narodowego w Bukareszcie.

897 PRZEDSTAWIEŃ TEATRU NARODOWEGO W BUKARESZCIE

Zespół Teatru Narodowego w Bukareszcie gra na czterech stałych scenach, dając — nadto przedstawienia w świetlicach robotniczych i w halach fabrycznych. W sezonie 49/50 Teatr Narodowy dał łącznie 897 przedstawień 18 sztuk, z których 10 stanowiły utwory autorów rumuńskich, 6 — radzieckich i rosyjskich klasyków, a 2 — pisarzy innych krajów. Największym powodzeniem cieszyły się sztuki: rumuńskiego pisarza Davidoglo „Płomienne miasto", Ostrowskiego „Jak hartowała się stal", Czechowa — „Trzy siostry" i Szekspira „Otello".

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. PRZYJAŹNI RUMUŃSKO-RADZIECKIEJ

Towarzystwo Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej w Bukareszcie (ARLUS) zorganizowało ostatnio w rocznicę śmierci wielkiego radzieckiego badacza przyrody J. Miczurina wieczór, poświęcony jego pamięci. W czasie wieczoru licznie zebrani przedstawiciele społeczeństwa bukareszteńskiego wysłuchali odczytu pt. „I. Miczurin, genialny reformator przyrody" i obejrzeli film „Czarodziej sadów — Miczurin".

„Arlus" zorganizował również ostatnio w bukareszteńskim parku kultury wieczór muzyki wielkiego rosyjskiego kompozytora, M. Glinki. „Arlus" prowadzi również stałą akcję odczytową w Zw. Radzieckim.

EMERYTURA DLA WDÓW I SIEROT PO PRACOWNIKACH SZTUKI

Rząd Ludowej Republiki Rumuńskiej wydał dekret zabezpieczający los wdów i małoletnich dzieci po zmarłych pisarzach i artystach. Dekret wyznacza emerytury dożywotnie dla wdów i stałe zapomogi dla dzieci do chwili ich dojścia do pełnoletności.

ROZBUDOWA UNIWERSYTETU W BUKARESZCIE

Uniwersytet Bukareszteński im. C. I. Parhona był poważnie uszkodzony w czasie działań wojennych. Obecnie przystąpiono do jego odbudowy i rozbudowy. Rząd rumuński przeznaczył na ten cel 300 milionów lei. Uniwersytet otrzyma nowe sale wykładowe, biblioteczne, laboratoria i hale sportowe oraz trzypiętrowy amfiteatr na 1000 miejsc.